

**Ceny prenumeraty:**  
 we Lwowie  
 bez doręczenia do domu  
 miesięcznie zł. 4.—  
 z dostawą do domu zł. 4.20  
 Na prowincji  
 z przesyłką poczt. „  
 Za granicą „  
 Numer „  
 Lwo „

KRAKÓW  
 Biblioteka Jagiellońska

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

**Ceny ogłoszeń:**

Za 1 wiersz millimetr. (5/8 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstawanym i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 pr. Zagraniczne o 50 pr. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

## O walkę z oczernianiem państwa.

—○—

Polska na swoim liberalizmie stosowanym wobec tzw. mniejszości narodowościowych wychodzi jak przysłowiowy Zabłocki na mydle. Ani liberalne ustawy o języku w administracji, szkolnictwie i sądownictwie, ani nienapotykanie nigdzie indziej na świecie, koncesje rządu dla żydostwa, przybrane w szaty tzw. ugody z lipca br., ani cały wogóle kurs oficjalnej polityki wobec mniejszości, protegujący nie tylko ich potrzeby i dążenia kulturalne ale tolerujący wręcz ich działalność jako zorganizowanych politycznie grup z frontem zdecydowanie antypaństwowym — niezdolną dotychczas obłaskawić i lojalnie wobec państwa usposobić przedstawicieli mniejszości, którzy, gdy tylko nadarzy się okazja, czynią wszystko, aby Rzeczpospolitą oczernić i zniesławiać jako ostoję „reakcji“ i „imperjalizmu“.

Z przebiegu kongresu Unji międzyparlamentarnej w Amsterdame dowiadujemy się, że poseł do Sejmu Rzeczypospolitej Graebe w niezwykle napastliwej mowie zarzucił Polsce niszczenie niemieckich rzemieślników i kulturę życia wszystkich mniejszości narodowościowych, potępił polskie ustawy językowe (!!), jako zwrócone przeciw mniejszościom. Inny poseł (także niemiecki) p. Krajczyński przedstawił Polskę jako kraj terroru, w którym panuje ucisk mniejszości. Poseł Reich zaś prezes koła żydowskiego w Sejmie, współtwórca „ugody“ z lipca br., wyraził powątpiewanie co do rezultatów porozumienia Polski z żydami. Czy sami posłowie zadokumentowali też swoją lojalność wobec państwa i potwierdzili swą przysięgę, złożoną na konstytucję i na suwerenność państwa w ten sposób, że głosowali na tymże kongresie za rezolucją, poddającą ochronę mniejszości specjalnej, mającej się stworzyć komisji międzynarodowej.

Na rozpoczętym znowu 14 bm., w Genewie kongresie mniejszości narodowościowych, delegacja białoruska i „ukraińska“ z Polski postawiła wniosek, aby porządek dzienny uzupełnić zagadnieniem prawa samostanowienia narodów. Gdy zaś wniosek ten został odrzucony, przedstawiciele tych delegacji oświadczyli, że mogą brać udział w naradach kongresu jedynie w charakterze obserwatorów.

Z czeskich (!) dzienników wreszcie dowiadujemy się, że partja ukraińska rozpoczęła w ostatnich czasach ożywioną agitację przeciw przeprowadzeniu reformy rolnej we wschodniej polaci Rzpłtej, że we Lwowie przed kilkoma dniami odbyło się liczne zebranie, na którym liczni delegaci ze Wschodniej Małopolski wystąpili ostro przeciwko reformie rolnej, jako kolonizacji „ukraińskich“ terytoriów przez Polskę i oświadczyli, że parcelacja ziemi na Wschodzie Polski koliduje z międzynarodowymi zobowiązaniami mniejszości. Na tem samym zebraniu uchwalono rezolucję, w której projekt reformy rolnej piętnuje się jako akt gwałtu i w której postanawia się odpowie-

## S R O G I L E W

TLEN

LWÓW



8833

wypadł w tych dniach na miasto Lwów z fabryki „Tlen“ i narobił wielkiego hałasu. Wszyscy mówią tylko o nowem

### MYDLE DO PRANIA z MARKĄ „LEW“

WYROBU LWOWSKIEJ FABRYKI CHEM. „TLEN“.

## Niemcy uznają nienaruszalność wschodnich granic polskich.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. października. (zo) Sobotnia „Gazeta Poranna“ ogłasza depeszę swego korespondenta z Locarno Ryszarda Piestrzyńskiego.

Zredagowano ostatecznie traktat arbitrażowy polsko - niemiecki. Wszelkie trudności wysuwane ze strony nie-

mieckiej zostały sparaliżowane wspólną postawą aliantów i niezwykłą lojalnością Anglii.

Traktat polsko - niemiecki zredagowany przez wybitnych prawników, jest dokumentem wielkiej wagi. Wykluca w teorii możliwość wojny polsko-

dzień na ustawę rolną czynnym, zorganizowanym odwetem.

Cel tej antypaństwowej roboty jest dwojaki.

Z jednej strony chodzi jej aranżerom o zniesławienie Polski w świecie, i podcięcie jej autorytetu moralnego i o wyprovokowanie interwencji i ingerencji czynników obcych w wewnętrzne sprawy naszego państwa. Chodzi tu o to, aby problemowi narodowościowemu w Polsce odebrać właśnie ten charakter wewnętrzny i w ten sposób utrudnić proces konsolidacyjny Rzeczypospolitej, jako państwa narodowego. Dyskusja na takich kongresach, dotycząca mniejszości ma przekonać rzekomo świat, że Polska jest państwem narodowościowym a nie narodowym.

Z drugiej strony akcja ta jest pospolitą szantażem i ma na celu steroryzować zarówno rząd, władze jak i opinię polską i wymóc na nich dalszą politykę ustępstw i koncesyj. I ten zatem cel zmierza do odebrania państwu charakteru narodowego.

Najwyższy doprawdy czas, aby rząd zwrócił wreszcie bacniejszą uwagę na tę zbrodniczą robotę, uprawianą systematycznie i jak dotychczas bezkarnie i to wyłącznie niemal przez członków państwowych ciał ustawodawczych. Nietykalność poselska i swoboda słowa posła nie może oznaczać, iż państwo jest obowiązane tolerować świadome szkalowanie i oczernianie go w najoczywistszej złej woli. Państwo nie może pozwolić, aby obywatele jego, jako samozwańczy przedstawiciele jakichś fikcyjnych całości politycznych

na kongresach międzynarodowych żądali wyodrębnienia z granic państwa i politycznego stanowienia o sobie. „Obywatele“ ci przestają być wówczas formalnie i faktycznie obywatelami państwa i powinni w powrocie zastać albo zamknięte dla siebie granice, albo otwarte więzienia, w którychby się wyleczyli ze swej nienawiści ku Polsce. Tolerowanie dalsze zjawisk wyżej zaznaczonych, rozzuchwala tylko wszystkie źródła i ośrodki roboty wywrotowej i odśrodkowej w państwie i przygnębia społeczeństwo polskie, które traci zaufanie do władz, powołanych do czuwania nad spójnością i godnością państwa.

Poseł Dmowski na kongresie Unji odpowiadając danymi statystycznymi na niesłychane oszczerstwa posłów mniejszościowych, wyraził słuszne życzenie, aby polskie mniejszości w innych państwach miały te same prawa co mniejszości w Polsce. Trzeba jednak, aby zarówno rząd, jak i p. marszałek Sejmu wytłumaczyli skutecznie powracającym oszczercom i dezorganizatorom państwa, że mniejszości mają nie tylko same prawa w Polsce, że mają one a przedewszystkiem ich przedstawiciele parlamentarni także i pewne wobec tego państwa kardynalne obowiązki, w pierwszym rzędzie zaś obowiązek lojalności. Jeśli się do tej lojalności zobowiązało i na nią złożyło przysięgę i jeśli się tej lojalności sprzeniewierza i tę przysięgę łamie — to wówczas kończy się prawo mniejszości a zaczyna obowiązek władz państwowych kategorycznego położenia tamy swawoli.

niemieckiej, usuwa od arbitrażu sprawy terytorjalne, czem stwierdza, że podstawę arbitrażu stanowi nienaruszalność traktatu. Jest to pośrednio uznaniem przez Niemcy obecnych wschodnich granic polskich.

Przewidziane jest podpisanie nowej konwencji francusko - polskiej, wzmacniającej nasze przyznanie.

Niemcy uznały, że w razie zaatakowania Polski, będą miały do czynienia z Francją.

Locarno, 16 października. (PAT.) Po bardzo długich naradach doszli rzeczoznawcy prawnicy wczoraj do porozumienia w sprawie formuły traktatów arbitrażowych. Formuła ta została następnie przedstawiona ministrom zainteresowanych krajów do zatwierdzenia. Minister Skrzyński zaakceptował wspomnianą formułę.

Warszawa, 16. października. (AW) Minister Skrzyński zapytany telegraficznie przez redakcję „Ekspresa Por.“ o sytuację w Locarno, odpowiedział telegraficznie: „Zaniepokojenie opinii polskiej jest niesłuszne i wywołane błędami informacjami. Wyniki tutejszych prac niebawem uspokoją zaniepokojonych. — Skrzyński“.

## Z DNIA.

**RZĄD NIE PERTRAKTUJE Z GRUPĄ ROTSZYLDA?**

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 października. (zo). Z kół stojących blisko ministerstwa skarbu donoszą, że informacje niektórych dzienników o rzekomych pertraktacjach rządu polskiego z grupą Rotszylda nie pochodzą ze źródła urzędowego i nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

**OBRADY Z. L. N.**

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 października. (zo). Dziś rozpocznie obrady Rada naczelna ZLN. Poseł Głabiński przedstawi położenie polityczne, poseł Stanizki przedstawi reformę rolną, poseł Koziński położenie wewnętrzne, a p. Rybicki położenie gospodarcze.

**BILANS BANKU POLSKIEGO.**

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 października. (zo). Bilans Banku Polskiego z dnia 10 bm. wykazuje nieznaczne zwiększenie zapasu złota (o 65.000 zł.) do sumy 132 milj. zł. Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 8 milj. zł. Kredyty przyznane przez Bank Polski nie zostały wykorzystane, gdyż portfel wekslowy zmniejszył się o 5 milj. zł., co należy przypisać brakowi odpowiedniego materiału wekslowego.

**WYCIECZKA CZESKA ODŁOŻONA.**

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 października. (zo). Proponowana wycieczka dziennikarzy czechosłowackich do Polski, odłożona została do wiosny przyszłego roku, ponieważ w jesieni trudne byłoby jej zrealizowanie ze względu na zbliżające się wybory do obu Izb czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego.

# Konferencja w Locarno zakończona.

## Niespodziane napięcie w czwartek.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 października (zo). Jak donoszą z Locarno, wieczór czwartkowy upłynął niespodzianie w napięciu, wywołanym przez konferencję Luthera i Stresemanna z Briandem i Chamberlainem.

Konferencja trwała 3 godziny i przedziała się do godziny 10 w nocy. Mianowicie Niemcy przybyli z żądaniem bardziej określonych ustępstw w sprawie ewakuacji Kolonii, zagłębia Saary oraz Nadrenji, chcieli uzyskać zapewnienia konkretne i pisemne.

Długotrwałe te rozmowy wywołały zrozumiałe zdenerwowanie. To ostatnie wystąpienie Niemców podziało nieco uspokajająco na te czynniki, które chciały już z powodu przedłużenia się rokowań nad formułą traktatów wschodnich głosić, jakoby trudności owe pochodziły jedynie ze strony polskiej.

## W czym tkwiły trudności.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 października. (G.) Ostatnie, z nocy dzisiejszej telegramy z Locarno, stwierdzają pewne pogorszenie się sytuacji. Nowe trudności wyłoniły się w czasie wczorajszej wieczornej konferencji Brianda, Chamberlaina, Luthera i Stresemanna.

Trudności te tkwią z jednej strony w stanowczym żądaniu Polski zamieszczone w traktacie arbitrażowym polsko-niemieckim dwóch artykułów: Pierwszy z nich zawiera zobowiązania Polski i Niemiec do nieuciekania się w żadnym wypadku do kroków wojskowych, punkt drugi, dotyczący granicy polsko-niemieckiej głosi zasadę, że sprawa granic nie będzie poruszona w traktacie rozjemczym.

Z drugiej zaś strony Francja nie chce się zgodzić na dalsze ustępstwa odnośnie do Nadrenji. Te ostatnie trudności pozostają w związku z przyjazdem sekretarza stanu Kempnera z Berlina, który przywiózł ze sobą nowe żądania w sprawie ewakuacji Nadrenji i ulg reparaacyjnych jako specjalne żądanie Hindenburga. Między innymi okazało się, że Berlin wymaga pisemnego zobowiązania aliantów co do terminu ewakuacji strefy kolonialnej.

## Pogróżki nacjonalistów niemieckich.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 października. (G.) Jak donoszą z Berlina, hr. Westarp wygłosił na zgromadzeniu partii nacjonalistycznej mowę zakończoną zapewne nieniem, że pakt reński nie dojdzie do skutku o ile każde z żądań niemieckich nie będzie zagwarantowane.

## Na Mussoliniego planowano zamach?

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 października. (G.) Jak donoszą z Locarno, z Mussolinim przybył cały szereg tajnych agentów, którzy towarzyszą mu prawie na każdym kroku. Ostrożności te wywołane zostały pogłoskami, jakoby na Mussoliniego planowany był zamach. Podobno ze Szwajcarii przybyło już kilku zamachowców, których jednak do tych czas policja szwajcarskiej nie udało się schwycić.

## Przemówienie Chamberlaina zamyka konferencję.

Locarno, 16 października. (PAT.) O godz. 19:30 sparafowano wszystkie 7 konwencji. Konferencja została zamknięta końcowym przemówieniem Chamberlaina. Wielkie tłumy publiczności, zgromadzone przed pałacem sprawiedliwości witały oklaskami ucze stników konferencji, którzy ukazali się na balkonie.

Havas. Konferencja zakończyła się wzajemnym zobowiązaniem Francji,

Belgii i Niemiec, zagwarantowaniem przez Anglię i Włochy, wyrzeczenia się uciekania do wojny, oraz gwarantowania nienaruszalności granicy reńskiej.

Pakt reński wiąże się z konwencjami dodatkowymi, ktreimi wszyscy sąsiedzi Niemiec na zachodzie i wschodzie z wyjątkiem Rosji, zobowiązują się tak samo jak Rzesza, poddawać arbitrażowi wszelkie możliwe konflikty.

## Siedem umów.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 października. (G.) Jak donoszą z Locarno w kołach konferencji wyrażają jednomyślne przekonanie, że incydent czwartkowy nie opóźni ostatecznego zawarcia układów.

Wobec tego należy się spodziewać, że w sobotę nastąpi zfinalizowanie siedmiu umów następujących:

- 1) pakt reński, który podpiszą Anglia, Francja, Niemcy, Belgia i Włochy.
- 2) Traktat rozjemczy między Niemcami a Francją.
- 3) Traktat rozjemczy między Niemcami a Belgią.

4) Takż traktat między Niemcami i Czechosłowacją.

5) Takż traktat między Niemcami a Polską.

6) Traktat gwarancyjny, na mocy którego Francja, Polska i Czechosłowacja zapewniają sobie interwencję wojskową na wypadek naruszenia wyżej wymienionych traktatów rozjemczych.

7) Oświadczenie zapewniające o uchwaleniu interpretacji art. 16. paktu Ligi przez członków Ligi Narodów.

Pakt reński ze wszystkimi siedmiu dodatkami tworzy jedną całość.

## Treść traktatów arbitrażowych.

Locarno, 16 października. (PAT.) Część techniczna wszystkich traktatów arbitrażowych jest identyczna. Ponieważ traktaty polsko-niemiecki i czesko-niemiecki nie wynikają z paktu reńskiego, więc oba posiadają poza tekstem identycznym z tekstem francuskim i belgijskim, równobrzmiący dla obu wstęp polityczny, stwierdzający chęć pokojowego załatwiania sporów, oraz że ustalony przez konwencję arbitraż

nie może dotyczyć ani naruszać spraw załatwionych przez traktaty pokojowe.

Zarówno pakt reński, jak i traktaty arbitrażowe polsko-niemiecki i czesko-niemiecki przewidują wolność działania dla Polski, Czechosłowacji i Francji w kierunku udzielania sobie wzajemnej pomocy w razie naruszenia przez Niemcy obowiązujących postanowień w traktatach gwarancyjnych, powołujących się wyraźnie na istniejące przymierze.

## Co osiągnięto w Locarno?

Locarno, 16 października. (PAT) Polityczne wyniki konferencji w Locarno dają się ująć w głównych zarysach, jak następuje:

Przedewszystkiem charakterystycznym jest silne podkreślenie przez Chamberlaina, że niema zwycięzców ani zwyciężonych i że wolno się spodziewać, iż wszyscy uczestnicy, dzięki jasnemu wyłożeniu swoich zapatrywań wyniosą z konferencji uczucie zadowolenia.

Anglia wyniosła z konferencji wzmoczenie swego autorytetu moralnego, a to dzięki wrażeniu bezwzględnej lojalności, jakie wywołała swoją polityką.

Francja osiągnęła zrealizowanie obietnicy Anglii zagwarantowania granic francuskich, uzyskując równocześnie odprężenie w stosunkach z Niemcami, przy równoczesnym wzmocnieniu sojuszu, wiążących ją z Polską i Czechosłowacją.

Niemcy, których opinia publiczna domagała się odwetu dla odzyskania dawnego stanowiska mocarstwowego, przekonały się, że wszelkie dążenia do zmiany stanu stworzonego w Wersalu napotykały na niezłomny i jednolity

opór ze strony wszystkich państw, które podpisały traktat wersalski, nie wyłączając Anglii. Równocześnie przekonały się one, że jedynie nie łamiąc zaciągniętych zobowiązań traktatowych mogą odzyskać miejsce wśród społeczności europejskiej, i że w tych granicach i w tych warunkach, jeżeli przychodzą nie burzyć ale współdziałać na zasadzie równości, nikt nie odrzuci pertraktacji z nimi.

Polska zawarła z Niemcami traktat arbitrażowy, uznający nienaruszalność traktatów poprzednio zawartych, a więc przedewszystkiem wersalskiego, a zatem otworzyła przez to drogę do pokojowego załatwienia wielu spraw, które dotychczas miały jej stosunki polityczne z zachodnim sąsiadem. Równocześnie sojusz jej z Francją został utrzymany i wzmocniony przez moralne żyro wszystkich uczestników konferencji, którzy go przyjęli do wiadomości.

We wszystkich dokumentach konferencji w Locarno przebiega duch paktu Ligi Narodów i protokołu genewskiego. Niewątpliwym rezultatem konferencji jest wzmoczenie bezpieczeństwa Europy i danie możliwości pokojowego rozwoju,

zdolności kredytowej państwom, objętym temi konwencjami.

Praga, 16 października. (PAT.). Czeskie Biuro Prasowe donosi z Locarno, że dzieło konferencji może być uważane za udane. To też Chamberlain mógł na wczorajszym bankiecie powie dzieć o konferencji jako o dziele zakończonym. Dwa zdania mowy Chamberlaina wygłoszone z niezwykłą serdecznością charakteryzują moralne znaczenie dzieła w Locarno a mianowicie, że Europa przeszła od pokoju poddyktowanego do pokoju na podstawie porozumienia, oraz że w tych rokowaniach nie było ani zwycięzców ani zwyciężonych.

Zdania te zostały przyjęte żywymi oklaskami przez kanclerza Luthera i kierowników innych delegacji.

## WINA RIEDLA

### CZICZERIN JEDZIE DO WIESBADENU.

Wiesbaden, 16 października. (PAT.). Cziczerin, który z powodu niedomagania pozostawał dotychczas w Berlinie, przybywa jutro do Wiesbadenu.

### STOSUNEK SOWIEŃ DO LIGI NARODÓW.

Berlin, 16 października. (PAT.). Cziczerin stwierdza w „Berliner Tageblatt“ że oświadczenia jego podane przez „Vossische Zeitung“ i „Börsenzeitung am Mittag“, w niektórych punktach mogłyby wywołać wrażenie, jakoby nastąpiło zbliżenie Rosji do Ligi Narodów. W rzeczywistości jednak stanowisko Sowietów wobec Ligi nie uległo najmniejszej zmianie.

### Z OBRAD POLSKO-LITEWSKICH.

Lugano, 16 października. (PAT.). Dziś odbyło się tu pod przewodnictwem p. Poznańskiego pierwsze posiedzenie komisji opieki konsularnej konferencji polsko-litewskiej. Litwini złożyli projekt, który ściśle stanowił zajęte przez delegację litewską w Kopenhadze. Dzisiejsza dyskusja nie wyczerpała omawiane tematy.

### ZJAZD MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W GENEWIE.

Genewa, 16 października. (AW.). We środę rozpoczęły się tu obrady zjazdu mniejszości narodowych Europy. W zjeździe bierze udział 33 grup mniejszościowych. Obrady zjazdu otwarte zostały przez posła słoweńskiego dr. Wilfana. Przewodniczącym obrad został hr. Sierakowski, prezes Zw. Polaków w Niemczech.

### WSZECHSŁOWIAŃSKI ZLOT SOKOLI.

Praga, 16 października. (AW.). „Prager Presse“ zamieszcza obszerny wywiad z prezesem sokolstwa czeskiego dr. Waniczkim na temat wszechsłowiańskiego kongresu Sokolów, mającego się odbyć w czerwcu i lipcu 1926 w Pradze.

W czasie kongresu odbędą się zawody młodych i starych sokolów i sokolic o pierwszeństwo w słowiańskim sokolstwie. Stadion w Petrzynie pomieści 15'000 ćwiczących. W poprzednim kongresie brało udział 23.000 sokolów. Obecnie spodziewają się podwójnej liczby. Między innymi zgłosiły się również związki gimnastyczne armii angielskiej.

### AMERYKA REDUKUJE PODATKI.

Waszyngton, 16 października. (AW) Sekretarz skarbu Mellon postanowił za proponować redukcję podatku o 250-300 mil. dolarów rocznie.

### RADA NACZELNA NPR.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 października. (zo). W sobotę odbędzie się posiedzenie Rady naczelnej NPR., która omówi aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze.

## BRONISŁAW KURCER

em. starszy inspektor P. K. P.

zaopatrzone św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 15-go października 1925 r., w 61 roku życia.

Na pogrzeb, który odbędzie się w sobotę dnia 17-go października 1925 r., o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby ul. Zygmuntońska l. 3 A. na cmentarz Janowski, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego w smutku pograżone

Żona i wychowanka.  
Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dnia 20 października 1925 r., o godz. 1/2 9 rano w kościele św. Anny. 8647

## Pragmatyka dla nauczycieli.

Wywiad z posłem Korneckim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. października. (zo) Komisja oświatowa Sejmu na wczorajszym posiedzeniu załatwiła w trzecim czytaniu projekt ustawy o nauczycielskiej pragmatyce służbowej. Kwestia ta posiada dla nauczycieli znaczenie pierwszorzędne. Z ramienia ZLN największy udział w pracach komisji brał poseł J. Kornecki, który był łaskawo podzielony się z naszym korespondentem swoją opinią o pragmatyce:

„Jednolita pragmatyka dla całego państwa i wszystkich kategorii szkół wprowadzi normalne stosunki w szkolnictwie. Z jednej strony daje ta ustawa nauczycielstwu należne mu prawa i określa jego obowiązki wobec państwa, szkoły, rodziców i dzieci szkolnych, z drugiej strony zapewnia władzom szkolnym w razie potrzeby za pomocą rygorów ustawowych możliwość czuwania nad spełnianiem przez nauczycieli ich obowiązków zawodowych“.

W jaki sposób komisja załatwiła artykuł, dotyczący wystąpienia nauczycieli po za szkołą w życiu publicznym?

„Sprawę tę reguluje art. 27. Była to dość drażliwa sprawa. Konstytucja zapewnia każdemu obywatelowi, a więc i nauczycielowi prawo brania czynnego udziału w życiu publicznym, a więc i politycznym. P. minister oświaty St. Grabski pragnął jednak uchronić szkolnictwo od ujemnych skutków, jakie wyniknąć mogą w tym wypadku, gdy nauczyciel posunie się za daleko w walce politycznej stronnictw, narażając się osobiście na utratę zaufania a nawet szacunku u swoich przeciwników politycznych, oddających mu swe dzieci na wychowanie. W tym celu zaproponował w pierwszej redakcji projektu ustęp 2, art. 27, obecnie 28 o brzmieniu następującym: „w szczególności nie wolno nauczycielowi podejmować występów publicznych, podniecających nienawiść wyznaniową, narodową, społeczną i partyjną - polityczną“.

W dyskusji na podkomisji wysunięto przeciw tej formule ze wszystkich stron zastrzeżenia, głównie z powodu jej formy. P. minister uznał te zarzuty i zapowiedział nową stylizację, która uzyskała poparcie większości komisji. Mianowicie ustęp ten brzmi: „w szczególności nauczyciel winien całym swym postępowaniem w życiu publicznym zdyktować sobie szacunek i zaufanie rodziców młodzieży szkolnej bez różnicy społecznego ich stanowiska, narodowości, wyznania i poglądów politycznych“.

Jakkolwiek formuła ta wymierzona jest przeciw usiłowanom politykowania, przedstawiciele lewicy zwalczyli ją w komisji rzekomo w imię interesów nauczycieli. Osobiście uważam, że sugestionowanie w tej sprawie nauczycieli przez lewicę jest tylko grą partyjną. Przeciw ewentualnym nadużyciom władzy z tego ustępu chroni nauczycielstwo ta okoliczność, że ewentualne przekroczenia w tej materii sędzić będą komisje dyscyplinarne od nauczycielstwa nie zależne“.

Jakie zmiany powzięła poza tym komisja w trzecim czytaniu w tekście ustawy przegłosowanej w drugim czytaniu?

„Na ogół przeszły poprawki rządowe, z których najważniejsze są: 1) Przedłużenie okresu służby tymczasowej do trzech lat; 2) Przyznanie kosztów przeniesienia nauczycielom, przeniesionym z urzędu lub w drodze konkursu; 3) Wprowadzenie tak zwanego stanu nieczynnego tj. jeżeli nauczyciel stały nie może być zatrudniony z powodu zmiany, reorganizacji szkoły, lub jeżeli zająd okoliczności, niepozwalające ze względu na dobro służby na dalsze zatrzymanie go, minister może go przenieść w stan nieczynny, z tem, że pobory otrzymywać ma w całości, nie dłużej jednak jak pół roku, poczem

## Dramat z prawdziwego zdarzenia o największym szpiegostwie świata

# „AFERA PUŁKOWNIKA REDLA“

niebawem w Kinoteatrze „APOLLO“.

jeżeli nie otrzyma powołania do służby, może być zwolniony z zachowaniem jego prawa do emerytury; 4) zwiększono ilość członków komisji dyscyplinarnej, reprezentujących sfery społeczne, delegowanych przez Rady szkolne mianowicie do ilości delegatów nauczycielstwa, tak, że przy równej ilości obu stron decydować będzie sędzia jako przewodniczący.

Czy ustawa czyni zadość życzeniom nauczycielskim?

„Zdaniem moim najważniejsze postulaty nauczycieli zostały uwzględnione, o ile na to zezwalały interesy państwa i dobro szkolnictwa. Nie wątpię, że nauczycielstwo przyjmie ustawę jako wyraz dobrej woli Sejmu, któremu przyświecać musi tylko dobro Rzeczypospolitej i przyszłych pokoleń. Do przyspieszenia załatwienia ustawy w komisji wielce przyczynił się p. minister oświaty swym osobistym udziałem w pracach komisji“.

## Sejm zwołany na wtorek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. października. (zo) Kancelaria sejmowa rozesał dziś zawiadomienie o najbliższym posiedzeniu sejmowym zwołanem na wtorek. Stało się to niechybnie wskutek porozumienia marszałka Sejmu z Rządem, wobec nadchodzących z Locarno doniesień.

Minister Skrzyński ma wyjechać z Locarno dziś w sobotę, by przybyć do Warszawy we wtorek. Porządek wtorkowego posiedzenia Sejmu obejmuje pierwsze czytanie budżetu, ustawy sanacyjne i przedłożenia o tymczasowej Radzie Gospodarczej.

## Nowe pogłoski kuluarowe.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. października. (zo) Z powodu zwołania na wtorek posiedzenia sejmowego ożyły znów kuluarowe pogłoski i pojawiły się rozmaite wersje. Tematem rozmów jest przedewszystkiem stosunek Sejmu do Rządu. Szereg klubów nie powziął dotychczas uchwał precyzujących stanowisko wobec gabinetu p. Grabskiego. Niewiadomo również w jakiej formie będą podczas wypadków zasadniczych zgłoszone zapowiedziane wnioski.

Z pogłosek, które obiegają kuluary warto zanotować dwie. Pierwsza z nich mówi o zamiarze powołania osobnej komisji złożonej z 7 osób, któraby miała na celu szczegółowe zbadanie stanu naszej gospodarki skarbowej,

druga z nich wysuwa kandydaturę b. premiera Skulskiego na stanowisko przyszłego szefa rządu.

Notujemy te pogłoski, rejestrując nastroje chwili i nie biorąc za nie żadnej zgody odpowiedzialności. Takich pogłosek zapewne wiele lędzie się mnożyć. Jakże z nich odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy? Przed rozwinięciem się dyskusji sejmowej wszystkie te wersje są jedynie pobożnymi życzeniami lub też przygotowaniem gruntu. W sferach poselskich zwracają uwagę częste konferencje w dniach ostatnich między panami Witosem i Korfiąntym. Około tych rozmów owijają się nowe dość fantastyczne pogłoski.

## Masowe aresztowania komunistów.

Składy bibuły komunistycznej w Warszawie. — Wykrycie rozgałęzionej szajki szpiegowskiej na Wileńszczyźnie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. października. (G.) No cy dzisiejszej władze policji politycznej na podstawie zdobytych materiałów informacyjnych przystąpiły do szeregu rewizji w różnych punktach miasta. Wynikiem rewizji było wykrycie szeregu obficie zaopatrzonych w materiał propagandowy składów komunistycznej bibuły.

Z wielu miejsc znalezione materiały policja musiała transportować autami. W związku z temi rewizjami aresztowano no czterech bardzo poważnych członków organizacji komunistycznej.

Wilno, 16. października. (PAT) W dn. 15. bm. organa policji państwowej w związku z likwidacją jacejek komunistycznych, dokonały na terenie Wilna

i okolicznych miasteczek szeregu rewizji, w których wyniku aresztowano kilkadziesiąt osób. Znalezione u nich wiele materiału kompromitującego. — Sprawę przekazano władzom sądowym.

Warszawa, 16. października. (AW) Z Wilna donoszą, iż policja polityczna dokonała tam masowych aresztowań wśród organizacji komunistycznych uprawiających akcję szpiegowską na rzecz sowieców oraz propagandę ustroju komunistycznego. Aresztowano 117 osób, przeważnie żydów, m. in. dyrektora seminarjum hebrajskiego. W mieszkaniu współpracownika warszawskiego „Momentu“ znaleziono duży materiał obciążający.

## Podwyżka cen cukru?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. października. (G.) „Przegląd Wieczorny“ donosi, że komisja powołana przez komitet ekonomiczny ministrów do zbadania kalkulacji ceny cukru, w skład której wchodzi przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa rolnictwa godzi

się z argumentami przedstawionymi jej przez trust cukrowników i zamierza przedstawić komitetowi ekonomicznemu wnioski o zatwierdzeniu nowej podwyżki cukru. W ten sposób komisja zamierza zdecydować się na zaaprobowanie nowej podwyżki 10 zł. na worku.

## FORD ZAKŁADA FABRYKI W POLSCE.

Warszawa, 16. października. (AW.) „Warszawianka“ donosi, iż sprawa założenia fabryki Forda w Polsce, będzie urzeczywistniona dopiero po przywiezieniu zakładów Forda do Londynu. Przedstawiciele fabryk Forda badają obecnie ustawodawstwo w Polsce. Jeżeli wyniki wypadną dodatnio, w takim razie Ford zamierza w roku następnym zbudować fabrykę samochodów w Warszawie. Produkcja zakładów obliczona ma być na zapotrzebowanie także wschodniej Europy.

## TOW. HANDLU POLSKO - ROSYJSKIEGO.

Warszawa, 16. października. (AW) Powstało tu towarzystwo handlu polsko - rosyjskiego. Ma ono na oku głów nie rozwój stosunków z Rosją. Filarami tego towarzystwa są pp.: Benzef, Bielski, Dangel, Fajans, gen. Falewicz.

## REORGANIZACJA SYSTEMU PRACY W URZĘDZACH.

Warszawa, 16. października. (AW) Na skutek szerokiej inicjatywy kół urzędowych w kierunku usprawnienia i uproszczenia pracy w urzędach Państwowym Komisarjat Oszczędności wstrzymał redukcję personalu, na której dotychczas polegał system oszczędnościowy i przystąpił do prac przygotowawczych w kierunku reorganizacji systemu pracy.

## MEDAL KU CZCI NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Warszawa, 16. października. (AW) Warszawska mennica wykonuje obecnie medal pamiątkowy na cześć Żołnierza Nieznanego, projektu artysty Mieczysława Lubelskiego.

## PIORUN UDERZYŁ W SAMOŁOT.

Warszawa, 16. października. (AW) Dnia 15. bm. nawałnica śnieżna spotkała nad Czestochową czeski aparat lotniczy, złażający z Pragi do Warszawy. W czasie przelatywania przez chmury burzowe w aparat uderzył piorun. Mimo to pilot czeski szczęśliwie dotarł do Warszawy. Tu stwierdził, że iskra elektryczna wybiła w jednym ze skrzydeł spory otwór, nie czyniąc pozatem aparatowi większej szkody.

## DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

n8654 **Podziękowanie.**  
Szczere wżruszenie troskliwą i serdeczną opieką, jaką sp. Bronisław Chrzanowski, doznał w szpitalu wojskowym O. K. VI. tą drogą dziękujemy JWP. Prof. Pułkownikowi R. Wąpłowskiemu za jego bezinteresowne starania i operację oraz JWP. Pułkownikowi Kamińskiemu, za jego pełną poświęcenia pracę koło sp. chorego. Równocześnie wszystkim Tym, którzy okazali nam tyle współczucia i od dali ostatnią posługę sp. zmarłemu a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, ks. J. Pekalskiemu, ks. mjr. Mydlarzowi, ks. prob. Blicharskiemu i ks. ka. Wałtarowi składamy wyrazy serdecznej wdzięczności i podzięk. **Żona, córki i Zięć.**

## Dr. Aleksander Józeł WIELOCHOWSKI adwokat w Bóbrce

zmarł po krótkich cierpieniach dnia 12 października 1925 przeżywszy lat 58.

Pozostając w nieutulonym żalu rodzina zasyła tą drogą podziękowania Przewielebnemu Duchowieństwu oraz Tym Wszystkim, którzy ostatnią posługę Zmarłemu oddali, 8839 **Żona z dziećmi.**

## Przegląd prasy.

„Nasz Przegląd” donosi, że prezes „Koła żydowskiego” dr. Leon Reich w wywiadzie udzielonym Żyd. Ag. Tel. oświadczył w sprawie porozumienia polsko-żydowskiego, że nie wierzy w rychłe urzeczywistnienie ugody polsko-żydowskiej.

Spółeczeństwo polskie — mówił p. Reich — nie dojrzało jeszcze w dniu dzisiejszym do zrozumienia doniosłości dziejowej porozumienia polsko-żydowskiego. Nie zdaje ono sobie również sprawy, iż urzeczywistnienie postulatów ugody polsko-żydowskiej przyczyniłoby się do powiększenia dobrobytu w Rzplitej Polskiej. Niestety, już w chwili obecnej pojawiają się symptomy, które poddają w wątpliwość skuteczność porozumienia polsko-żydowskiego.

Dr. Reich nadmieniał, iż aczkolwiek wątpli w realną wartość ugody, zdaniem jego żydzi w Polsce nie stracili na porozumieniu. Pewne postulaty umowy mniejszej wagi zostaną jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa urzeczywistnione.

Gdyby okazało się, ciągnął dalej dr. Reich, iż rząd polski nie urzeczywistnił swych obietnic, przewidzianych w umowie, wówczas my, żydowscy posłowie sejmowi zmaszerujemy do cofnięcia naszych przyrzeczeń. Zobowiązaliśmy się nie zwalczać rządu w sprawach zasadniczych dla rządu polskiego, o ile zaś rząd zamierza złamać dane obietnice, to i my to samo uczynimy.

Dr. Reich zaprzeczył wiadomościom, jakie ukazały się w prasie o rzekomem zobowiązaniu się żydów do głosowania w Sejmie przeciw interesom pozostałych mniejszości narodowych oraz zapewnił, iż ugoda polsko-żydowska w żadnym wypadku nie uczyniła z żydów narzędzia w ręku rządu polskiego przeciw interesom innych mniejszości narodowych. Honor narodu żydowskiego, dodał prezes „Koła żydowskiego”, bynajmniej nie ucierpiał z powodu zawarcia umowy polsko-żydowskiej. Pertraktacje nasze z rządem polskim odbywały się jawnie i z zachowaniem pełnej godności narodowej. Przeciw umowie polsko-żydowskiej występowali jedynie Ukraińcy. Zapomnieli oni widocznie, że związali się podobną umową z rządem generała Sikorskiego.

Omawiając ogólne położenie żydów w Polsce, dr. Reich dodał, iż żydzi polscy przeżywają obecnie

ciężkie czasy. Pod względem gospodarczym żydom polskim nigdy nie wiodło się tak źle, jak w chwili obecnej. Handel, który jest przeważnie skoncentrowany w rękach żydowskich, jest sparaliżowany.

Rzemieślnicy żydowscy, którzy stanowią poważny odłam ludności żydowskiej są zrujnowani. Kupiec żydowski pozbawiony jest kredytu państwowego. Podatki obarczają przeważnie ludność żydowską, przy czyniając się do jej ruiny.

Z powodu ostatniej uchwały Rady Naczelnej PPS., domagającej się rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów p. Niedziałkowski w „Robotniku” zastanawia się nad programem wyborczym, w którym naczelne miejsce zajmie sprawa naprawy konstytucji, ponieważ Sejm następny może ją zmienić bez udziału Senatu większością trzech piątych głosów.

W opinii — pisze p. Niedziałkowski — istnieje kilka prądów co do omawianej sfery problemów. Rozpatrzmy je kolejno.

1. Monarchiści. Ten obóz nie reprezentuje żadnej siły rzeczywistej; składa się z kilkudziesięciu studentów, paru dymisjonowanych generałów, kilku starych panien z arystokracji oraz z redaktora wileńskiego „Słowa”, który to redaktor zresztą udaje się, jak wieść niesie, do paryskiej Szkoły nauk politycznych, co uważa za zupełnie słuszne. Bądź co bądź, możemy bez ryzyka pozostawić zacie to towarzystwo na uboczu.

2. Zwolennicy ustroju tzw. amerykańskiego, tzn. przebudowy Rzeczypospolitej Polskiej na wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ci stanowią pewien stosunkowo dość znaczny odłam w społeczeństwie. Niestety, nigdy dotąd nie próbowali oni — o ile wiem — sformułować dokładnie swoich propozycji. Mam wrażenie, że jest to raczej nastrój, niż program wyraźny, nastrój — w dodatku — zabarwiony legendą, nie znajomością rzeczy.

Ustrój tzw. amerykański oznacza: możliwie najdalej idące oddzielenie władzy ustawodawczej od wykonawczej w zakresie polityki wewnętrznej; pełnia „wewnętrznej” władzy wykonawczej w rękach Prezydenta, wybranego przez głosowanie powszechne; bezpośrednie uczestnictwo władzy ustawodawczej — w postaci Senatu — w kierowaniu polityką zagraniczną i w nominacjach dyplomatycznych; zmiana u-

rzędników odpowiedzialnych z chwilą dojścia do stanowiska nowego Prezydenta (tzw. spoils-system, czyli „system podziału łupów”); zupełna niezależność sądownictwa i jego kontrola nad zgodnością ustaw z Konstytucją.

Poszczególne składniki ustroju stanowią — rzecz naturalna — całość organicznie z sobą wzajemnie związaną. Niepodobna wyrwać jednej zasady bez pociągnięcia zarazem innych. Ustrój „amerykański” powstał historycznie w pewnych określonych warunkach, jako ustrój związku federacyjnego, na określonym podłożu społecznym i kulturalnym. Posiada jedną główną — pomiędzy innymi — wadę: słabą elastyczność. Zatarg pomiędzy Prezydentem a władzą ustawodawczą powoduje od razu sytuację katastrofalną, najlepszym przykładem tragiczny upadek Wilsona. Potężne Stany Zjednoczone mogą sobie na takie konflikty pozwolić; w naszych warunkach wstrząśnienia rozsądziłyby Państwo. Z drugiej strony mamy brak kontroli przedstawieli narodu nad działalnością władzy wykonawczej; na to klasa robotnicza nie da zgody. I wreszcie sądownictwo, rozstrzygające o zgodności ustaw z Konstytucją u nas oznaczałoby niesłychane wzmocnienie wpływów reakcyjnych, no a „system podziału łupów” — kompletną demoralizację biurokracji.

3. Zwolennicy „naprawy” parlamentaryzmu. Do nich zaliczam twórców różnych, narazie bardzo mglistych jeszcze kombinacji, wysuwanych przez koła Związku Ludowo-Narodowego, grupy pp. Dubanowicza i Strońskiego, przez niektóre żywiły Ch. D. i „Piasta”.

Z naszego stanowiska — pisze „Robotnik” — zaletą podstawowa ustroju, o którym mowa w tej chwili, polega na jego „elastyczności”, na tem, że zmiana klas społecznych u steru władzy może się w jego granicach dokonywać bez gwałtownych wstrząśnień, które, podważając byt gospodarczy narodu, utrudniają zarazem nową organizację wytwarzania i podziału dóbr.

I dlatego Polska Partja Socjalistyczna pójdzie do wyborów z hasłem obrony zasad głównych demokracji parlamentarnej przeciwko atakowi świadomej czy nieświadomej reakcji. Ale ze swojej strony postawi szereg żądań, które nasz ustrój państwowy pogłębia, rozwina, a przedewszystkiem zmuszą do wprowadzenia w życie zasad konstytucyjnych, pozostających dotychczas na papierze.

„Echo Gdańskie” z powodu zawarcia układu handlowego niemiecko-rosyjskiego stwierdza, że Niemcy przyspieszyły podpisanie tego traktatu, aby mieć jeszcze jeden atut w ręku przed Locarno. „Echo Gdańskie” wychodzi w rozważaniach swych ze słów ambasadora niemieckiego Brockdorfa-Rantzau'a niegdyś wygłoszonych, że „swoją wiedzę i osobę poświęca, aby

dowieść, że traktat w Rapallo i traktat handlowy niemiecko-rosyjski jest blaskiem nowej ery dla niemieckiego i rosyjskiego narodu, a tem samem nie tylko dla Europy, ale dla całego świata. Był czas, kiedy naród niemiecki i rosyjski to rozumiały, później, ze szkoda dla obu narodów drogi ich rozeszły się, ale w godzinie twardej próby losu odnaleźliśmy się dla wspólnej pracy.

Dla Polski — pisze „Echo Gdańskie” — nasuwa się po zawarciu traktatu rosyjsko-niemieckiego konieczność zastanowienia się nad fatalnymi stosunkami, które doprowadziły do zupełnego zaniedbania rozwoju przemysłu polskiego. Oczywiście, w najlepszych warunkach przemysł i siły gospodarcze Polski w tych kilku latach jej istnienia nie mogą dorównać przemysłowi niemieckiemu. W dobie panowania imperjalizmów gospodarczych pierwszą zasadą i dążeniem Polski musi być dążenie do jak najdalej idącego uprzemysłowienia kraju.

Traktat zawarty między Rosją i Niemcami mogłaby Polska wyzyskać o tyle, że Niemcom będzie potrzebna od Polski pewnych koncesji co do tranzytu. Droga prowadząca przez Prusy Wschodnie do Rosji jest nie wygodna o tyle, że prowadzi ona do północnych części Rosji i to przez państwa bałtyckie. Znacznie wygodniejszą drogę mieliby Niemcy przez Polskę do serca Rosji, ale drogę tę powinni okupić następstwami w czasie rokowań gospodarczych w Berlinie, nie posuwających się z miejsca na miejsce z winy Niemców samych.

Bądź co bądź traktat, zawarty w dniu 12 października w Moskwie, stawia nas przed nowymi zadaniami i nakłada na nasz rząd obowiązek szukania możliwości przeprowadzenia pewnego rodzaju konkurencji w Rosji. Polska powinna tak samo jak Niemcy, a może nawet więcej dążyć do opanowania rynków rosyjskich, do zbywania się wytwarzanych w naszych fabrykach towarów. Im prędzej to się stanie tem lepiej — zaniedbywać rynków rosyjskich nam w każdym razie nie wolno.

KAZIMIERA ALBERTI.

5)

## Szósty zmysł pani Solange Priebé.

(Dokończenie.)

— Pani Solange dzisiaj tak cudownie gra, że może dla nastroju zgasimy żyrandol, a zapalimy świecę... — słowa wydobywały się jak ciemne, aksamitne ślady kretów na wiosenną powierzchnię ziemi.

— Pozwolisz, Solange? — dorzucił ultra-dżentelmeńskim tonem Henri.

— O ile to panom sprawi przyjemność, bardzo proszę, — mówiła, nie odrywając półpełnych kątów rąk od klawiatury.

W rozchwianych, szafranowych refleksach świec wyglądali jak zdegenerowane, satyryczne zjawy Henri de Toulouse-Lautrec.

W chwili, gdy zamiar u Villieranda dojrzał i był już prawie tak ciężki jak kokosowy orzech przed spadnięciem z drzewa, wzrok pani Priebé uderzył go w skroń, jak tępa, błyszcząca siekiera.

Solange zobaczyła w tej chwili to, czego nie widział jej mąż przenikliwy, generałny konsul: oto ręka Jerzego spoczywała w prawej kieszeni na cylindrze czarnego rewolweru.

— Pani Villierand, pan pozwoli, że Henri mnie wyręczy, a my oboje posłuchamy...

Palce prawej ręki jak najspokojniej wypełzły na gobelinową poręcz krzesła. W sekundzie objął wzrokiem całą sytuację, pomyślał, że zmiana dekoracji, a mianowicie okoliczność, że Priebé zajęty będzie grą, uprości mu zadanie. Postanowił dwie minuty poczekać.

Solange usiadła za czarną palisadą pleców męża. Oczy jej pracowały z wysiłkiem elektrycznej maszyny. Miała sześćdziesiąt sekund czasu.

— Pani Jerzy, pan pozwoli bliżej! — zabłysnęła wilgotną rzeźbą zębów.

Fakt, że znajduje się za plecyma konsula, dodał mu mistrzowskiej swobody ruchu.

— Służę pani Solange.

W prześwicie, w błyskawicznym przelocie sekundy, wyszarpnęła z prawej kieszeni zimną karykaturę rewolweru — padł strzał, jak zgłuszony szampański korek i Jerzy Villierand runął na perską matę salonu.

Struny pianina zazgrzytały jak noże w walcowni.

Priebé zerwał się z wypchanej głowy taburetu.

— Solange! — ryknął.

Jakby nie słysząc, spokojnie ukłękła nad powalonym posągami Villieranda. Jeszcze żył.

— Pan zapomniał, panie Villierand, że

miał dostać moje usta przed śmiercią — skandowała wyraźnie. — Tylko dlatego uprzedziłam pana. Dotrzymuję przyrzeczenia.

— Zwyciężyłaś, Solange, — uśmiechnął się cudownie bladym łukiem ust.

Ostatni oddech przerwał się jak różowa, jedwabna nitka w hafcie.

Solange wyjęła skórzany portfel Villieranda.

— Teraz wyjeżdżamy.

— Oszalałaś? — ryknął konsul.

— Henri! nie denerwuj się, — mówiła głosem, który był zimny, jak woda w przerebli.

Musimy przecież w tej chwili opuścić to mieszkanie. Pojedziemy autem parę stacji, ażeby nie wsiadać na żadnym z berlińskich dworców. Służby w domu nie ma; po kolacji zwołaliśmy. Musimy z Europy wyjechać zupełnie i na zawsze.

Bystry, przenikliwy konsul był w tej chwili tylko marionetkową kukłą, obracającą się pod wpływem magicznych, spokojnych rozkazów Solange.

V.

Na okręcie „L'étoile” wyjeżdżali państwo Priebé z Marsylii do Japonii.

Solange została w kajucie sama. Dopiero teraz miała czas na zbadanie portfela Villieranda. Znalazła w nim trzy rzeczy:

1) Arkusz, złożony w czworobok, który zaszelecił jak jesienny liść. Na nim ilustracja zamaskowanego mężczy-

zny, trzymającego głowę w paszczy lwa.

2) Małą, amatorską fotografię, to samo zdjęcie, tylko bez maski: twarz Jerzego Villieranda.

3) List pułkownika sztabu generalnego, Friedricha Brockhausena, treści następującej:

„Dzisiaj rano wrócił z Paryża. O ile załączonego materiału nie przyjmie, w takim razie jest poinformowany o wszystkim, a wtedy w zupełności polegamy na panu. Pan już rozumie, panie Villierand”.

Pani Priebé wyszła na pokład. Było prawie pusto.

— Przeczytaj Henri! Pomyliłeś się, że francuska rasa zwycięża w połączeniu z inną, — zadrwiła zmęczonym, matowym głosem.

Przeczytał i oddał jej sztywną kartkę listu.

— Masz chyba jakiś szósty zmysł, Solange, który nas ocalił, — zażartował.

Wolnym ruchem rzuciła świstek w morze, który przez chwilę chybotął się na powierzchni, jak pióro, wyrwane ze skrzydła mowy; wreszcie znikł, ogarnięty zachłannym językiem fali.

Solange amerykańskiej ilustracji i malej amatorskiej fotografii Villieranda bez maski — nie rzuciła w morze!

KONIEC.

## Gluchoniemi Polacy.

Wśród wielkich zdarzeń, związanych z wojną światową, zapomniało społeczeństwo nasze o gluchoniemym. Przypomnieli się oni nam w sposób niezwykły, być może i nieznamy w historii innego narodu. Oto 4 bm. odsłonięta została tablica pamiątkowa, uwieczniająca nazwiska siedmiu gluchoniemym, którzy brali udział z bronią w rękę w obronie Lwowa i kresów wschodnich przed najazdem bolszewickim. Tablica wmurowana jest w ścianie przedsionka Zakładu gluchoniemym przy ulicy Łyczakowskiej. Głusi i niemi, przejęci gorącą miłością Ojczyzny, czujni wzrokiem i duchem, stanęli w obronie naszego grodu i w obronie granic Rzeczypospolitej, gotowi do największej ofiary, dając dowód bohaterstwa, które w każdym musi zbudzić podziw a zarazem wzruszyć do głębi.

Wszyscy, którzy byli świadkami tej niezwykłej uroczystości, byli naprawdę głęboko wzruszeni. Był to naprawdę moment uroczystości rzewny, gdy przewodniczący Towarzystwa gluchoniemym „Nadzieja”, p. Bisikierski, gluchoniemy, który w szkole tutejszego Zakładu gluchoniemym nauczył się mówić wcale dobrze, wygłosił dłuższe przemówienie, z którego przytoczę słowa następujące: „Gluchoniemi, którzy czują się krwią z krwi, kością z kości Polakami, dziś w wyswobodzonej Ojczyźnie ośmielają się na równi z obywatelami słyszącymi żądać od Matki Ojczyzny równych praw. Gluchoniemi udowodnili, że kochają swą Ojczyznę szczerze i gorąco, a więc z racji swego upośledzenia od natury, nie powinni być upośledzeni pod względem praw obywatelskich, gdyż poczuwają się do wszystkich obowiązków prawdziwego obywatela Polaka. Jeżeli w dziejach świata dopiero pierwsi gluchoniemi Polacy ochotniczo walczyli w szeregach armji, to naród polski szczerząc się tą ciężką patriotyczną, jako przykład wskazywać może tych gluchoniemym, którzy walczyli w obronie Lwowa i kresów wschodnich. Gluchoniememu, ażeby go uspołecznic, trzeba oświaty...”. Nie jest to bolesnym wyrzutem, że ci nieszczęśliwi sami domagają się jako dobrodziejstwa tego, co im słusznie się należy?

W jednym dawnym zaborze pruskim obowiązywał powszechny obowiązek szkolny i odpowiednie zakłady istnieją w Poznaniu, Kościanie i na Pomorzu w Wejherowie. W Małopolsce istnieje jeden jedyny zakład dla gluchoniemym im. Mejsbauma, fundacyjny, który przed wojną miał kapitał fundacyjny znaczny, przynoszący z oprocentowania około 16.000 koron, a ponadto Zakład otrzymywał jedną trzecią część dochodu z majątków Buków i Trześniów. Kapitał fundacyjny wskutek dewaluacji przepadł a dochód przypadający z tenuty dzierżawnej wymienionych majątków jest bardzo nieznaczny, tak że Zakładowi grozi zwińczenie. Nie można w żaden sposób do tego dopuścić. Zakład utrzymuje bursę, w której obecnie znajduje pomieszczenie 128 dzieci, w tem 83 chłopców i 45 dziewcząt i prowadzi szkołę powszechną dla gluchoniemym w zakresie sześciu klas szkoły powszechnej.

Jeżeli uwzględnimy, że w Małopolsce samej mamy 12.600 gluchoniemym, a w tem 2000 w wieku szkolnym, to widzimy, że około 1700 dzieci nie może korzystać z dobrodziejstwa oświaty z wielką szkodą dla kraju. W dawnym zaborze rosyjskim istnieją dwa zakłady dla gluchoniemym w Warszawie i w Łodzi, oczywiście tak samo nie czyniące zadość rzeczywistej potrzebie.

To też Rząd, Sejm i Senat powinni wysłuchać prośbę, którą p. Bisikierski zakończył swe przemówienie, a która brzmi: „Małopolskie Towarzystwo gluchoniemym „Nadzieja” przy sposobności odsłonięcia tablicy, uwieczniającej udział gluchoniemym w obronie Lwowa i kresów wschodnich zwraca się do Sejmu i Senatu z gorącą prośbą o zrównanie pod względem praw obywatelskich gluchoniemym ze słyszącymi

przez zaprowadzenie powszechnego obowiązku szkolnego dla gluchoniemym w Polsce i o upaństwowienie szkoły powszechnej przy Zakładzie gluchoniemym we Lwowie. Wykształceni gluchoniemi życiem swoim i udziałem w obronie Lwowa i kresów wschodnich udowodnili, że za opiekę

nad nimi i za oświatę im udzieloną potrafią na równi ze słyszącymi spełnić swe obowiązki względem Ojczyzny”.

Niech ta prośba będzie zarazem apelem do społeczeństwa o pomoc wydatną dla Zakładu gluchoniemym we Lwowie, który walczy z wielkim niedostatkiem. S. Niemczycki.

## Zródła, drogi i orientacje faszystwu.

(Na podstawie studjum sen. Władysława Jabłonowskiego w Nr. 9 „Przeglądu Wszepolskiego“.)

### III.

Jeśli rewolucja faszystwska utwierdza się w życiu, to dlatego, że w swojej doktrynie i w swojej działalności, w istocie była i jest największym wysiłkiem współpracy wszystkich sił, uczuć i woli, na jaki naród włoski niezdobył się w ciągu wieków.

To, co faszystwu zrobił i co wciąż robi, niemożliwością stałoby się stać, gdyby był on tylko stronnictwem, a państwo, które stwarza, oparte było jedynie na niem. Jeśli faszystwu dokonał tak wielkiego dzieła, to dlatego, że jest potężnym, historycznym ruchem narodowym, wywołanym pragnieniem odrodzenia Włoch i poparciem ich misji w świecie.

Stronnictwo faszystwskie jest sztabem głównym i przednią strażą tego ruchu oraz rewolucji. Przewodzi ono w tym ruchu, daje inicjatywę i opracowuje plany działania, do wykonania ich jednak używa nie tylko sił własnych, lecz korzysta ze współpracy wszystkich, poruszonych przez się, sił narodowych. Stronnictwo faszystwskie jest przede wszystkim organem koordynującym czynności państwowe, dyscyplinującym i harmonizującym siły społeczne, dającym mocnego ducha świadomej woli narodowej. I oto, dlaczego życie państwa i narodu włoskiego, przybiera coraz widoczniej charakter faszystwski.

Faszystwu uszanował instytucję parlamentu, chociaż nie jest jego zwolennikiem, zadał jednak cios stanowcy parlamentarizmowi partyjnemu, doprowadzając parlament do stanu, który umożliwia sprawowanie jego czynności w zgodzie z duchem konstytucji i potrzebami narodu. Stworzył faszystwu taki tryb życia parlamentarnego, który daje rządowi możliwość rządzenia bez ulegania demagogii parlamentarnej, oraz intrygom zakulisowym. Powstała ta droga stałość rządu, rękojmią ciągłości jego pracy, urzeczywistnienia programu, rozwijania myśli.

Rzeczywistość powojenna domagała się od Włoch, by rząd ich był sprawnie wspomagany przez wszystkie podległe mu organy — wydane więc zostały nowe ustawy o biurokracji, kładące kres dotychczasowej niemoralnej sytuacji jurydycznej, pozwalającej, by urzędnicy państwowi byli jednocześnie przedstawicielami państwa i niewiernymi organami oraz przeciwnikami politycznymi jego rządu.

W związku z tem rząd faszystwski przeprowadza w parlamencie ustawę o stowarzyszeniach i organizacjach tajnych, wymierzoną przeciw masonerii, (likwidującej — jak doniosły depeze w ostatnich dniach — działalność swoich łóż w kraju), tej instytucji, która z powodu swego charakteru międzynarodowego stawiała swych członków ponad własne państwo oraz zobowiązywała jego obywateli do służenia celom im najczęściej nieznanym, niezgodnym z tradycjami ich kraju i wolą ich narodu.

Rzeczywistość powojenna wymagała również, by organy opinii publicznej mogły należycie spełniać swoje wniosłe zadania wobec państwa i narodu i nie-stawały się bezkarnie narzędziami wrogiej im działalności. Stąd wynikało tymczasowe zastosowanie artykułu odpowiedniego prawa komunalnego i prowincjonalnego, dającego możliwość władzom administracyjnym ograniczenia swobody prasy, powściągnięcia raczej swawoli dziennikarskiej, narażającej państwo na materialne i moralne straty.

W dziedzinie uporządkowania stosunków ekonomiczno-społecznych kraju,

wzmoczenia jego sił produkcyjnych, dążności faszystwu, oparta o zasady nacjonalistyczne, wyraża się w organizacji syndykalizmu faszystwskiego, którego rozwój niezwykły i przeciwstawianie się syndykatowi socjalistycznemu, jest jednym z ważniejszych zjawisk, towarzyszących rewolucji faszystwskiej. Syndykaty faszystwskie wcielają w stosunki ekonomiczno-społeczne włoskie zasadę nacjonalizmu — mianowicie zasadę paktu pomiędzy wszystkimi klasami narodu, ich współpracy, nie zaś ustawicznej walki w dziedzinie produkcji narodowej. Pakt może być naruszony tylko wówczas, współpraca czynników wytwórczości może być zakwestionowana, kiedy do tego upoważnia interes produkcji narodowej, gdy to nie odbywa się z jej stratą. Rząd faszystwski zmierza do jurydycznego uznania organizacji syndykalizmu, opartego na powyższych zasadach, do ustanowienia odpowiedniej magistratury pracy, oraz przyznania tej ostatniej należnej reprezentacji w ciałach prawodawczych. Będzie to istotną zdobyczą klas pracujących, większą i głębiej a dodatnio odzyskującą się w życiu ekonomiczno-społecznym kraju, niż wszelkie „zdobycze”, które uzyskiwane były klasycznym demagogiczno-klasowym sposobem, na drodze nieustannych strajków, rozstroju produkcji, trwonienia kapitału i ubożenia robotników.

Przedrewolucyjna polityka zagraniczna Włoch była nietylko bezprogramowa, chwiejna, maloduszna i abdykująca, lecz i nienarodowa, niezėsrodkowaną w tem, co jest odwiecznym jej problemem, postawionym przez historję i geografję Włoch w związku z ich sytuacją międzynarodową. Polityka zagraniczna faszystwu weszła na drogę upominania się o to, co słusznie Włochom się należało wskutek ich udziału w zwycięskiej wojnie oraz ofiar poniesionych. Energicznym wzięciem się do rzeczy, polityka faszystwu odzyskała to, co poprzedniczka jej — wyrzekająca się — utraciła, bądź wskutek swej bezczynności, utrzymywała w stanie ciągłego nierozstrzygnięcia i możliwości zakwestjonowania (kwestja Fiume, Dodekanazu, paktu z Jugosławją itd.).

Jednocześnie polityka faszystwu przygotowuje środki i wytwarza odpowiednią świadomość opinii publicznej, by móc poświęcić siły swoje naczelnemu zagadnieniu, jakie dzieje przed nią postawiły, mianowicie problemowi panowania Włoch na Morzu Śródziemnym i ich ekspansji śródziemnomorskiej. Chodzi tu dzisiaj o to, aby inne mocarstwa, jak Anglja, nie miały tu tej miazdzącej przewagi, jaką mają dzisiaj nad Włochami.

Do tego z całą świadomością i poczuciem odpowiedzialności za przyszłość Włoch dąży rząd faszystwski, to uwarunkowuje jego stosunek do innych mocarstw sąsiadujących i dalszych, do wszelkich paktów gwarancyjnych, Ligi Narodów, arbitrażów, rozbrojeń, odszkodowań itd.

Najwybitniejsi politycy i publicyści faszystwu wyznają, że polityka zagraniczna rewolucji włoskiej znajduje się obecnie w fazie przygotowawczej, posiadała ona jednak dzięki niej wybitnie narodowy program, jest czynną na tych punktach, które na widowni międzynarodowej zagrażają mu, niezaniebduje popierania tego wszystkiego, co jak np. zwiększenie potęgi obronnej państwa jest niezbędnym do jego urzeczywistnienia, zdając sobie nadto dobrze sprawę,

iż nieda się to w obecnych warunkach zdobyć odrazu i że dziś częściowo tylko może być realizowane.

Jeśli teraz do tego wszystkiego, dodamy jeszcze to, jak rewolucja faszystwska rozumie wszelką twórczość duchową narodu, jak stara się zorientować jego produkcję intelektualną, żeby nosiła ona nieskazitelne cechy jego rasy, jego sławnych tradycji kulturalnych (reformy szkolna zmierza między innymi do tego celu), to obejmujemy całość kształt tych spraw, na jakich odcisnęła ona już swoje piętno, które są jej treścią i tchną jej duchem.

Wszystko to wiąże się z przeznaczeniem, z misją rewolucji faszystwskiej, która nie jest rewolucją „praw człowieka i obywatela”, nie jest również rewolucją „dyktatury proletariatu”, — gdyż to wszystko już było w dziejach narodów, wykazało swoje dobre i złe strony a zakończyło się sromotą ludzkości, — ale jest rewolucją narodową, wlewającą w duszę narodu poczucie dumy, zwiększającą jego moc i powagę wobec innych, umożliwiającą jego pełniejszy rozwój i świetniejszą przyszłość.

## Zruchu wydawniczego.

\* Józef Widajewicz. Z przeszłości Buszcza, studjum historyczne. Poznań 1925. Fiszer-Majewski. Buszcze było kiedyś miasteczkiem, dziś jest małą wioską w jarze Złotej Lipy w pow. brzeżańskim. Ważne jest dlatego, że było w 12-ym wieku warownią i że stanowi najstarszą parafję na kresach, założoną w początkach 15-go wieku. Praca oparta w znacznej części na materiałach archiwum parafjalnego.

\* Alojzy Milta. Województwo śląskie. Cieszyn, 1925. Księgarnia „Kresy”. Jest to podręcznik popularny dla szkół powszechnych, zawierający wiadomości z zakresu krajoznawstwa tej dzielnicy.

\* A. Milata i T. Skrzypek. Geografia Polski w formie streszczeń i ćwiczeń. Cieszyn, 1925, Księgarnia „Kresy”. Podręcznik ten przeznaczony dla szkół powszechnych obejmuje nietylko geografję, ale także materiał statystyczny.

**BIBLIOGRAFIA TYGODNIOWA**  
**PODANA PRZEZ KSIĘGARNIĘ POLSKĄ B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE.**  
 Dzielechowski J. Finanse Polski w latach 1924 i 1925 — 12 zł.  
 Kleiner J. Studja z zakresu literatury i filozofji — 13.50 zł.  
 Zalecki G. Dr. Polska polityka kolonialna i kolonizacyjna — 8 zł.  
 Jaworski J. M. Co i w jaki sposób opowiadać dzieciom młodszym i starszym — 5.40 zł.  
 Weyberg Z. Krystalografia opisowa 18 zł.  
 Orłowicz M. Dr. Pierwszy polski rocznik sportowy — 6 zł.  
 Witkowski-Reut J. Pielgrzym (Legenda Ossjaku) — 5 zł.  
 Wierczyński-Vrtel S. Dr. Bibliografia literatury polskiej za rok 1922 — 15 zł.  
 Wróblewski S. Dr. Polskie prawo wekslowe — 8 zł.  
 Różański B. Inżyn. Technologia przemysłowa, podlegających podatkowi konsumpcyjnym — 2 zł.  
 Turski M. i Wolfram T. Polska tabela procentowa — 12 zł.  
 Ossendowski A. Orlica, powieść — 2.20 zł.  
 Romer E. Powszechny atlas geograficzny 17 zł.  
 Geisheimer F. Najlepszy ul amerykański słoniarny — 80 zł.  
 Lomiński L. Ks. Inowłódz i Spała — 2.50 zł.  
 Broussan-Gaubert J. Faits vos Jeux. Roman — 2.95 zł.  
 Champsaur F. Ouha. Roi des singes. Roman — 2.95 zł.  
 Longuea J. La nouvelle Helene — 2.95 zł.  
 Bordeaux H. Le coeur et le sang — 2.95 zł.  
 Reboux P. et Muller Ch. A la maniere de... 2.95 zł.  
 Champsaur F. L'orgie latine — 4.80.  
 Cazin P. L'hotellerie du Bacchus sans Tete — 2.95 zł. 8835

Już nadeszły towary  
 do firmy  
**Antoniego Uwiery**  
 Lwów, ul. Halicka 10.  
 Filja w Tarnopolu.  
 Filja w Strylu. n7613

KRYTYM SZTYCHEM.

## Kryzys.

Znowu żyjemy pod znakiem Kryzysu. Naturalnie, w danym wypadku, mam na myśli jedynie kryzys ministerjalny, gdyż wszelkie inne kryzysy stały się w Polsce takim chlebem codziennym, o którym bodaj czy warto mówić...

Kryzys ministerjalny nie przyszedł niespodziewanie.

Przygotowywaliśmy się doń solidnie.

Dużą rolę w tym względzie odegrała Krynica w sierpniu r. b., później Zakopane. I w jednej i w drugiej miejscowości z wczesną sztyftowano plany nowego „renesansu“ rządu. Już wówczas czyniono to w myśl zasady:

— Żaden rząd w Polsce nie powinien utrzymać się zbyt długo!

Najbardziej żarliwi opozycjoniści szepotali przytem na ucho takie znamienne wyjaśnienie:

— Zbyt długotrwałe rządy jednego premiera mogą zachęcić do targnięcia się na republikański ustroj państwa... Kto tam wie...

Ja jednakże nie wierzę w ten pesymizm opozycjonistów wobec obecnego rządu.

Raczej gotów jestem przypuszczać coś innego.

Pochlebiam sobie, iż nieźle znam swych kochanych rodaków.

Przyczynę ewentualnego ustąpienia tego, kto ma ustąpić, widzę w tej naszej, wybitnie rodzimej cesze polskiego charakteru, która głosi:

— Złe jest to co jest, natomiast może być lepsze to co będzie!

Może nie wierzycie?

Śmiem jednak twierdzić, iż Polska to jest taki wielki dzieciak, który musi mieć ciągle nową... zabawkę.

Nie wahamy się czynić zabawki nawet — z rządu.

Dlatego też, obecnie przeżywamy kryzys, ma znowu doświadczać przekonania Polskę:

— Nie dlatego jest złe, iż jest złe, lecz dlatego jest złe, że przy nowym rządzie może będzie lepiej...

A czy będzie?

Sowizdrzał.

## Kronika zakopiańska.

(Od własnego korespondenta).

Przygoda w Tatrach. W środę dnia 7 bm. pięciu uczniów tutejszego gimnazjum, korzystając z dnia wolnego od nauki i rzeczywiście cudnej pogody, wybrało się na wycieczkę do Czarnego Stawu Gąsienicowego, z tem że tego samego dnia powrócą. Gdy jednak na noc nie wrócili, a telefonem zapytane schronisko na hali Gąsienicowej odpowiedziało, że chłopcy w niemi nie nocowali, wyruszyło w czwartek wieczór Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe pod wodzą p. Zdyba i w asyście życzliwie przez tut. dtwo wysokogórskiej kompanii użyczonych 16-tu żołnierzy na poszukiwania zaginionych. Nim jednak Pogotowie w piątek wieczór powróciło po bezskutecznych 18-godzinnych poszukiwaniach stoków Małego Koziego, Zamarłej Turni, Kozich Czubów itd. — chłopcy zjawili się w Zakopanem cali i zdrowi, ale zupełnie wycieńczeni, przemarzli, wygłodzeni. Według ich opowiadania, wbrew pierwotnemu planowi — po wyjściu na Zawrat, zamiast powrócić na halę Gąsienicową i stąd do Zakopanego, tą samą drogą, zamierzali obejść ścianę Świnicy, by przez przełęcz Liliewe wrócić na halę. Nie znając dokładnie drogi, trafili na przełęcz Gładką i przez nią weszli do olbrzymiej, po czeskiej stronie leżącej Doliny Cichej. Tu zastała ich mroźna tatrzańska noc. Ułożyli się więc w lesie do snu. Nazajutrz rano idąc wciąż Doliną Cichą weszli do Doliny Kamińskiej, a wobec zapadającej drugiej nocy przespali się w szałasie, by dopiero trzeciego dnia przez przełęcz Pyszniańska trafić do doliny Kościeliskiej, a stąd do Zakopanego.

Nie zaopatrzeni w żywność, ani odpowiednio ciepły strój — zgłodnieli, przemarznięci i wycieńczeni do najwyższego stopnia, bodaj czy nie odpokutują chorobą swej lekkomyślności. — Przez 48 godzin żyło Zakopane pod obuchem strasznego niepokoju o życie i los pięciu chłopców.

**Katastrofa samochodowa.** W piątek (9 bm.) samochodem należącym do zakopiańskiej firmy Orłowski, jechało z Szczawnicy sześć osób do Zakopanego. Pod Krośnicą obok Krościenka zatrzy-

mano na wzniesieniu z powodu defektu auto, a szofer wysiadł by uszkodzenie naprawić. W tym momencie auto własnym ciężarem zaczęło się usuwać w tył. Zepsute hamulce nie funkcjonowały i auto stoczyło się w rów przewracając się i wyrzucając na dość okazałe odległości siedzących w niem podróżnych. Wszystkie sześć osób doznały cięższych lub cięższych obrażeń. — Na szczęście wypadku śmiertelnego nie było. Samochód uległ silnemu uszkodzeniu.

## Z raidem samochodowym M. K. A.

II.

Cudownym, rozświetlonym rankiem, wyjeżdżamy z Krakowa szosą do Myślenic. Czeką nas w tym dniu 174,5 km drogi pełnej wzniesień i krzywizn. Bierzemy je bez wysiłku. Po drodze mijamy inne wozy, a nas z kolei mijają pełną szybkością młody Ripper, pocieszenie rozkraczony na swym motocyklu. Nie długo jechał. Skutkiem wypadku, który omal nie skończył się tragicznie, dalszą część podróży do Zakopanego odbył w pociągu.

Przed Myślenicami spotykamy wóz komandorski, który wyjechał z Krakowa znacznie wcześniej. Stoi obecnie na środku drogi i odstępuje nam swego pasażera, ni mniej ni więcej, tylko samego komandora. Lancja, obciążona dodatkowym ciężarem, którego zdaje się nie odczuwać, prowadzi odtąd raid aż do Morskiego Oka.

Z każdą minutą jazdy wznosimy się wyżej, a równocześnie rosną po obu stronach gościńca wzgórza, piętrzą się, krzyżują ich łańcuchy i stoki, szumią strumienie, aż ponad wszystko urasta sino-szary mur Tatr. Wkrótce rozeznajemy w nich poszczególne szczyty i szczeliny, obłożone łachami nieposzlakowane białego śniegu. Owiewa nas mocne, surowe tchnienie, płynące od granitowych turni.

W Nowym Targu przejeżdżamy przez szpaler publiczności. Policjanci, rozstawieni na rogach ulic, ruchem ręki wskazują drogę. Przelatujemy przez Szaflary, Poronin, potem krótka narada i kierujemy się do Trzaski. Wkrótce za jeźdźcą i Lancją nr. 5. Dokoła obłocnych z poprzedniego dnia aut tworzy się małe zbiegowisko. „Wyścigowcy przyjechali“.

Po śniadaniu, lekko zakrapianem, i kontrowersji przy płaceniu rachunku, który już pokryła jakaś „anonimowa ręka“, ruszamy do Morskiego Oka. Stukot motoru staje się wśród skał donioślejszy: powtarzają go dalekie echa. Jedziemy w głębokim cieniu, słońce bowiem złości tylko szczyty.

Przed schroniskiem, nad Morskim Okiem, stoi kilka aut z Zakopanego i Krakowa. Dołączamy się do nich, a co kilka minut przybywa dalszy wóz. Jeden z wozów stanął przed ostatnim wzniesieniem: jego obsada przybywa pieszo. Towarzystwo, wesoło gwarząc, rozgrzewa się przy bufecie. Potem podają obiad, urozmaicony sztukami akrobatycznymi jednego z komisarzy i złamaniem stołka. Po wspólnej fotografii, przy zapadającym zmroku i ostrym chłodziu, następuje powrót.

Tuż przed Jaszczurówką spotykamy Lancję nr. 5. Biedaczka złamała resor, kilka godzin straciła na jego wymianie, a obecnie nadrabia samotną turę do Morskiego Oka. Współczujemy tej drodze niebezpiecznej i pogrążonej w ciemnościach, które tylko nieznacznie rozprasza reflektor.

W Zakopanem kończy się drugi etap. Samochody odchodzą do garażu pod Gubałówką, a uczestnicy, zakwaterowani w hotelu „Sport“, poprawiają swe toalety i spieszą do Trzaski.

Tutaj, przy dźwiękach jazz-bandu, odrywającego co chwila pary konieczne od stołu, nastąpiła kolacja. Toast na cześć grodu „semper fidelis“ wznosił pułk. Piotrowski, a p. Kapliński odpowiadając, prosił krakowskich automobi-

listów o rewizytowanie Lwowa. Były pstrągi i lososie, wina bułgarskie i ananasy. Trwało to do 4-tej rano.

Nic więc dziwnego, że ze startem do trzeciego etapu Zakopane—Krynica szło trochę ciężko. Dobrze po 11-tej zebrał się wreszcie w garażu komplet. O 11.35 padła komenda odjazdu naszej Lancji. Cóż, kiedy — motor nie zapala. Nie pomogło rozbieranie magnetu, zmiana świec, kręcenie korbą aż do zupełnego wyczerpania szofera, ani nawet windowanie wozu na pagórek i puszczanie go stamtąd. W końcu zagadka została rozwiązana: zaczął się wentyl. Nim jednak zapuszczono go naftą i rozruszano, zrobiło się całych dwie godziny spóźnienia.

Zaczął się nadrabianie. Jest w tem niewątpliwy urok, gdy wskazówka, pokazująca szybkość, przesuwą się z wolna przez 80, 90, 100, 110 i staje wreszcie na maksymalnych 120 km na godzinę. Świat po obu stronach gościńca ucieka zawrotnym pędem wstecz, wicher szumi w uszach, motor kipi i huczy, jakby lada chwila miał uleźć rozsadzeniu. Myślisz sobie: a gdyby teraz o ten słup? albo w ów głęboki jar przy drodze? Potem jest ci wszystko jedno. Obserwujesz w przelocie wystraszone twarze dzieci z za płotów i okien, wyobrażasz sobie, że wszystkie koła są dość pewnie umocowane na osiach i wierzysz w niezachwiany spokój kierowcy. Oto właśnie odjął prawą rękę od kierownicy i posyła ukłon jakiejś spłoszonej dziewczynie. Przez mgnienie oka widzę jej uśmiech, a potem wszystko znika. Występują nowe wzgórza, wsie i lasy, aby znów zapaść się w przestrzeń.

I tego właśnie szkoda. Oto mijamy zamek Czorszyński, oto Tatry mającą poraż ostatni, oto Krościenko, Dunajec, oto wejście do Pienin, oto przelotny ukłon, zamieniony z kimś, kogo poznało się w czasie wakacji i pamięta głęboko. Wszystko to trwa zbyt krótko. W tych miejscach miałyby się ochotę jechać noga za nogą, lub — bardziej fachowo — pierwszą szybkością, tu i ówdzie stanąć, patrzeć i chłoniąć wzrokiem rozkochanym owe cuda, malowane złotem, zielenią i szafiirem.

A tymczasem ten świat cichy, otulony w ciepłą, słoneczną jesień dudni i miga, leci i pierzcha, bo... każda minuta jest drogą. Wkrótce wszystko zostaje wspomnieniem. Przelatujemy z losko-tem przez Stary i Nowy Sącz. Okazują się z rzadka rozsiadłe cerkiewki Łemkowszczyzny.

Im bliżej Krynicy, tem gorsza droga. Dojeżdżamy błotnistym, stromym wietem. Obok w lesie odbywa się sypanie nowej drogi. Nasza jazda trwała 2 godz. 20 min.

Na deptaku zastajemy zwyczajne zbiegowisko, otaczające wozy i uczestników raidu. Ponieważ przyjazd nie był aranżowany, odbywa się przy pomocy Zarządu Zdrojowego i członków Krynickiego Koła Tow. Tatrzańskiego „Beskid“ gorączkowe szukanie kwatery. Wreszcie część lokuje się w Domu Zdrojowym, część w willi „Wisła“.

Wieczór — jak zwykle — wspólna kolacja i dancng.

Nazajutrz ostatni etap powrotny do Lwowa. (Dok. nast.)

Adam Nechay.

## Listy z Łucka.

(Od własnego korespondenta).

**Poświęcenie sztandaru.** W Kowlu odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru 50 p. strz. kres. zorganizowanego na Ziemi Wołoskiej. Piękny ten sztandar ofiarował pułkowi magistrat m. Kowla. Na uroczystości wojskowe zjechali do Kowla: wojewoda wołyński p. Al. Dębski, przedstawiciele wojskowości z gen. Romerem na czele i atache wojskowy pułk. włoski Iwaldi. Po mszy świętej odprawionej na boisku wojskowym odbyło się poświęcenie sztandaru, poczem zebrani udali się do koszar 50 pp. na skromny żołnierski posiłek. Tutaj do zebranych żołnierzy gorąco przemówił gen. Romer, wznosząc toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej. Wieczór w sali „Expresu“ zespół artystów teatru łuckiego odegrał komedię Fredry „Damy i Huzary“. Uroczystości zakończyły się balami w salach kasyna oficerskiego.

**Komisja oszczędnościowa na Wołyniu.** W najbliższym czasie spodziewany jest na Wołyniu przyjazd Głównego Komisarza Oszczędnościowego p. wojewody Moskalewskiego, który dokona otwarcia nowoorganizowanej wołyńskiej komisji oszczędnościowej. Komisja ta składająca się z przewodniczącego z urzędu p. wojewody Al. Dębskiego z przedstawicieli władz skarbowych, wojskowych i innych cywilnych oraz z reprezentantów społeczeństwa, rozpocznie swą działalność na zasadach ogólnych, przyjętych w regulaminie dla woj. komisji oszczędnościowych. Na zastępcę przewodniczącego komisji ma być powołany p. T. Krzyżanowski, obywatel ziemski z powiatu włodzimierskiego, przez Okr. Zarządu „PSL. Piasta“ na Wołyniu.

**Osobiste.** Prezydent m. Równego dr. Baliński wyjechał do Paryża, na ogólny zjazd przedstawicieli miast europejskich w charakterze reprezentanta samorządu miejskiego na Wołyniu.

**Zjazd rusińskiej partii ludowej.** — W Równem odbył się zjazd rusińskiej partii ludowej pozostającej pod egidą byłego atamana petrurowskiego Oskilki. Zjazd był bardzo słabo obsesany. Postanowiono zaprotestować przeciw utrakwizacji szkoły oraz poprzeć akcje rutenizacji cerkwi. Zjazd postanowił wysłać depezę do wojewody wołyńskiego z zapewnieniem swojej lojalności wobec rządu, jednocześnie wyraża nadzieję, że wojewoda poprze najżywniejsze dążenia narodu ruskiego.

**Żeńska szkoła zawodowa w Łucku.** Zreorganizowana w ub. roku przez fachowe i energiczne kierownictwo spoczywające w rękach p. B. Bartoszewskiej liczy obecnie do 70 uczniów. Ministerstwo O. i W. R. zakupiło w b. roku pod szkołę gmach przy ul. Lubelskiej, w którym po odpowiednim remoncie szkoła znajdzie dogodnie pomieszczenie. Na razie kierownictwo szkoły w nowonabytym gmachu urządziło burse, z której za małą opłatą korzysta 20 wychowanców. Dyrekcja szkoły przystępuje wnet do rozszerzenia działów przez wprowadzenie modniarstwa, czapkarnictwa itp. Przy szkole istnieje samopomoc koleżeńską, która czyni starania, o zdobycie funduszy na wpisy i utrzymanie dla niezamożnych uczniów.

**Nowy urząd pocztowy.** W dniu 5 b. m. został otwarty na Wołyniu nowy urząd pocztowy - telegraficzny w Werbie pow. dubieńskiego.

**Z teatru.** W bieżącym tygodniu teatr miejski wystawia komedię Stanisława Reya p. t. „Powaby Grzechu“.

Jur.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

OKULISTA  
**DR. MUSIAŁ**  
ordynuje od 10—11 | 3-4. — Piekarska 1. 11  
Telefon 74. 8583n

WIERSZEM.

## Ściany i mury.

Nie wiem, czyj to pomysł i zasługa  
[czyja,  
Że komorne co kwartał wspina się do  
[góry;  
Lecz wiem, że się ta sprawa co kwartał  
[tał rozbija  
O dwie twarde przeszkody: o ściany  
[i mury.

Gdy gospodarz, straszliwy i groźny  
[jak pomór,  
Tytułem czynszu większe chce po-  
[brać licznymy,  
Tłumaczy mu mieszkaniec kilku cia-  
[snych komór:  
„Co? ja mam tyle płacić za te gołe  
[ściany?

A gospodarz, straszliwy i groźny, jak  
[Jowisz,  
Mówi, pieszcząc podbródek (brodawy  
[lub gładki:  
„No, mój szanowny panie! Co mi pan  
[nie powiesz?—  
„A ja za gołe mury mam płacić podat-  
[ki?”  
Janek.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 17 października 1925.

## TEATR WIELKI.

Sobota, 17 bm.: o godz. 3 popoł. dla młodzieży szkolnej „Zaczarowane koło”.  
Sobota, 17 bm. godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej”.  
Niedziela, 18 bm.: o godz. 3.30 popoł. „Romans zeszytowy” (50% zniżki).  
Niedziela, 18 bm. o godz. 7.30 wieczór: „Codziennie o 5-tej”.  
Poniedziałek, 19 b. m.: „Codziennie o 5-tej”.

## TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 17 bm.: o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Dwaj mężowie Pani Marty”.  
Sobota, 17 bm.: o godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka”.  
Niedziela, 18 bm. o godz. 3.30 popołud. „Taniec o północy” (50% zniżki).  
Niedziela, 18 bm. o godz. 7.30 wieczór „Jej Wysokość Tancerka”.  
Poniedziałek, 19 b. m.: „Jej Wysokość Tancerka”.

— **Wobec silnej frekwencji** Dyrekcja teatru „Semafor”, chcąc wykorzystać jak najmocniej ostatnie dni pierwszego, bajecznie kolorowego programu daje w porozumieniu z władzami szkolnymi przedstawienie dla młodzieży po cenach najniższych w sobotę o godz. 3-ciej, a w niedzielę o godz. 4.45 pełny program wieczorowy po cenach popularnych od 4—1.50 zł. Wskazane jest zapatrywać się w bilety wcześniej w firmie WP. Seyiartha ul. Akademicka.

— **Teatr Wielki**, daje dziś, punktualnie o godz. 3 popoł. drugie przedstawienie dla młodzieży szkolnej, na którym zostanie odegrane „Zaczarowane koło”, w pierwszorzędnym obsadzie zespołu z pp.: Barwińska, Brzeskimi, dyr. Barwińskim, Bieleckim, Lochmanem, Miłskim, Rzęckim i Sosnowskim w rolach głównych. W roli wojewodzianki debiutować będzie młoda adeptka sztuki scenicznego p. Alina Żelichowska. — **Wieczorem** ukaże się przepyszna farsa Hennequin'a i Veber'a „Codziennie o 5-tej” w koncertowym wykonaniu całego zespołu z pp.: Łozińską, Michnowską, Skrzydłowską, Okornickim, Rasłińskim i Rzęckim w rolach głównych.

— **Teatr Nowości**, wznawia dziś o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych — niezwykle wesołą komedię Gandra — „Dwaj mężowie Pani Marty”.  
Wieczorem grana będzie, ostatnia nowość repertuaru, operetka „Jej Wysokość Tancerka”, w doborowej obsadzie zespołu muzycznego.

— **Najbliższymi premierami** teatrów będą: „Dziwczynna z Zachodu”, opera Pucciniego w Teatrze Wielkim, oraz „Śpiewak własnej niedoli” sztuka głośnego rosyjskiego autora scenicznego Dymitrija, w Teatrze Nowości. Premierę te ukaże się w przyszłym tygodniu.

— **Narodowa Organizacja Kobiet**, zaprasza swoich członków i sympatyków na ważny aktualny referat dziś w sobotę w lokalu przy ul. Ossolińskich 11. Początek o g. 6.30 wiecz.

— **Polskie Towarzystwo higieniczne**. Jutro, w niedzielę o godz. 11 przedpołudniem w kinoteatrze „Marysienka” odbędzie się wykład dra Władysława Dybrowskiego p. tyt.: „Czy nasza młodzież jest fizycznie normalnie rozwinięta?”

## Przed pogrzebem Nieznanego Żołnierza.

**Sekcja artystyczno - dekoracyjna**, której posiedzenie odbyło się w dniu 15 bm. pod przewodnictwem dr. A. Czołowskiego, powzięła szereg doniosłych uchwał dotyczących dekoracji miasta, kaplicy i cmentarza Obrońców Lwowa, dworca, a przede wszystkim Bazyliki Archikatedralnej, w której skupi się głównie cała uroczystość.

W katedrze, w nawie głównej na skrzyżowaniu (przed ambona) stanie rusztowanie na katafalk, do którego dekoracji będą użyte: draperje, broń nowa i dawna, zbroja i chorągwie historyczne. Wielki ołtarz okryty będzie kirem z odsłonięciem obrazu Matki Boskiej. — Zewnętrzne wejście do katedry będzie bogato dekorowane. — Dla spraw dekoracji katafalku i Bazyliki katedralnej wybrano komisję, w której skład wchodzi: dr. A. Czołowski, ks. kanonik Dziurzyński, artyści-malarze Batowski, Rozwadowski i Wygrzywański, inż. Łużeczki, insp. Piątkowski, insp. Stahl i ppłk. Filipowicz z 5 lw. pap.

Kaplica i cmentarz Obrońców Lwowa będą dekorowane skromnie, kaplica oświetlona będzie rzeźbami, trumna ze zwłokami Nieznanego Żołnierza spocznie na piedestale dekorowanym bronią, groby Obrońców Lwowa będą ozdobione wieńcami z choiny. Pracami przygotowawczymi kieruje komisja, w której skład wchodzi: p. Neumannowa, kustosz Harasimowicz i mjr. Mück z 40 pp. — Młodzież szkolna, która z takim pietysmem otacza groby Obrońców Lwowa, ustawia krzyże nieznanym, zdobi je wieńcami i rok rocznie oświetla — niezawodnie i w tym roku z jeszcze większą ochotą pospieszy Komitetowi i Straży Mogił Polskich Bohaterów z pomocą i groby swoich bohaterów — pośród których spocznie ich Brat tak bliski, choć Nieznany — odpowiednio na dzień 30 października ozdobi i przed rozpoczęciem ceremonii przeniesienia zwłok Nieznanego Żołnierza do katedry — oświetli.

Dekorację dworca głównego z zewnątrz, drogi Dojazdowej do dworca i sali recepcyjnej w prawem skrzydle w której spocznie zwłoki Nieznanego Żołnierza w dniu 31 października — przeprowadzą nasi kolejarze z prezesem inż. Pawłem Prachtel-Morawiańskim na czele. Trumna ze zwłokami spocznie na karabinach maszynowych w sali recepcyjnej. — Boczną dekorację sali stanowią będą koźły z karabinów ręcznych i festonów. — Specjalny pociąg, którym odejdą zwłoki Nieznanego Żołnierza do Warszawy będzie odpowiednio ozdobiony.

— **Posiedzenie Towarzystwa filologicznego** odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 6, w sali VII. na Wszechnicy (I. p.).

— **Towarzystwo opieki nad zwierzętami** we Lwowie zaprasza na nadzwyczajne walne zgromadzenie członków celem dokonania wyboru wydziału Towarzystwa. Zgromadzenie to odbędzie się dnia 25 października 1925 w sali komisyjnej I, Lwów, Rynek, Ratusz, I. p.

— **Zbiórka na budowę kościoła** w Brzuchowicach i budowę gmachu Sokola IV. we Lwowie odbędzie się na ulicach miasta w niedzielę dnia 1. października 1925. — Komitet zwraca się z gorącą prośbą do ogółu społeczeństwa o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej zbiórce przez składanie choćby groszowych datków.

— **Aleksander Moissi** we Lwowie. Wieczór żywego słowa Moissiego, jednego z największych współczesnych aktorów i recytatorów odbędzie się we wtorek z. bm. Natchiona sztuka tego słynnego artysty je dnoczy w sobie najpiękniejsze pierwiastki kultury i geniuszu rasy jacińskiej i niemieckiej. Jego kreacje bohaterów ról repertuaru klasycznego i modernistycznego, „Króla Edypa” w Teatrze Reinhardta, postaci Tolstojowskich i t. p. uchodzą za szczyty sztuki odtwórczej. Bolesna słodycz jego przedziwnej wymowy akcentowanej z włoską o brzmieniu najsłabszego Stradivariusa, na zawsze pozostaje w pamięci tych co go słyszeli. Program lwowski genialnego artysty obejmuje najcenniejsze utwory literatury wszechświatowej, — z dzieł polskich poematy Tetmajera, Kaspro-

— **Komisja powzięła uchwałę, by zwłoki złożono w tym samym wagonie, którym przewożono zwłoki Henryka Sienkiewicza.** Komisję dla dekoracji dworca stanowią: insp. Klus, inż. Sądziel, prof. Batowski, mjr. Reichenberg, ppłk. Filipowicz i mjr. Haberling.

Zwłoki przewiezione będą z cmentarza do katedry i z katedry na dworzec na lawecie, która zachowa charakter wojskowy i będzie dekorowana skromnie draperjami o barwach narodowych i zielenią.

Wybrano również komisję dla dekoracji miasta w składzie: dyr. Departamentu technicznego inż. Łużeczki, ppłk. inż. Sawczyk, kpt. inż. Lichota i por. Sienkiewicz z 26 pp. W ulicach i placach, którymi pochód będzie przechodził — wszystkie latarnie będą pokryte krapą, przywiązana u dołu wstęga o barwach narodowych, będą też oświetlone. Już dziś apeluje Komitet do właścicieli realności i mieszkańców ulic, oraz szefów instytucji rządowych, których gmachy znajdują się w ulicach pl. Marjański, Legionów, Jagiellońska, Marszałkowska, Słowackiego, Kopernika, Leona Sapiehy, Gródecka (górna część) i Dojazdowa, by na dzień 31-go października br. ozdobili gmachy, domy, balkony chorągiewami o barwach narodowych, dywanami, festonami, okna nalepkami Straży Mogił Polskich Bohaterów. Sklepy w czasie przechodzenia dostojnego orszaku pogrzebowego będą zamknięte w tych ulicach. — Wszelki ruch kołowy w mieście chwilowo ustanie, dzwony kościelne zadzwonią. W dniu 1 listopada br. gdy pociąg specjalny ruszy z drogiemi zwłokami Nieznanego Żołnierza w kierunku Warszawy — syreny parowozów na dworcu głównym odezwą się przez jedną minutę.

**Dzień 31 października br. będzie wielkim, uroczystym świętem Lwowa i Małopolski Wschodniej, a dzień 2 listopada — całej Polski.**

Posiedzenie sekcji pochodowej odbędzie się w poniedziałek dnia 19 października br. o godz. 18-tej (6-tej wieczorem) w gmachu Komendy miasta, przy ulicy Wałowej 16 drzwi Nr. 14. — **Udział reprezentantów Kuratorium szkolnego, Policji, Towarzystw wojskowo - wychow., Młodzieży Akademickiej — konieczny ze względu na wagę spraw, które będą omawiane.**

**Delegacja do Pana Prezydenta Miasta.** Dziś, w sobotę o godz. 13-tej uda się do Prezydenta miasta delegacja Komitetu celem omówienia udziału miasta w historycznej uroczystości.

wicza i Staffa w znakomitych przekładach Szerluga. 8544

— **Przylechali do Lwowa:** Hotel George'a: Adam Pułaski z Uhrynowa; Marcelli Gofębski z Sławentyń; hr. Jerzy Konarski z Grodowic; dr. Bernard Rares ze Skolego; Czesław Galiński z Kamienna; Matylda Sorska z Podhajec; S. Berlin z Warszawy; Zygmunt Fedorski z Krakowa; Władysław Fiebert z Borysławia; Juliusz Ploetzer z Hanau; Zygmunt Karpiński z Warszawy; Robert Fakin z New York; Dominik Umbek z Warszawy; Michel Kubies z Budapesztu; Ludwik Idzikowski z Warszawy; Kazimierz Łodziński z Borysławia; Leon Czerkawski z Laszek Mościskich.

**Hotel Krakowski:** Jan Szefer z Warszawy; Władysława Myszkowska z Warszawy; Hrand Toponjian z Aleksandrii; Zenon Pines z Kiszieniewa; Rudolf Szusz z Kralupy; Józef Wiśniewski z Milczyc; Zygmunt Chmielewski z Kocubinie; Bolesław Lechl z Borynicz; Marcel Merdinger z Wiednia; Aleksander Brinn z Budapesztu; Stanisław Włodek z Krakowa; Albin Schmerbach z Wiednia; Szloma Beker z Warszawy; Dr. Landau z Przemysła.

— **Zmarli we Lwowie:** Żuk Serafin, lat 50, Szpital SS. Miłosterdzia; Drahokaupłowa Karolina, wdowa po nadinżynierze, lat 82, ul. Wincentego Pola 12; Fedyńska Jarosława, córka czeladnika brązowniczego, 2 mies., Rynek 10; Kleiber Gustaw, Jerzy, emeryt kolejowy, lat 72, ul. Sadownicka 38; Wczelak Józef, przemysławiec, lat 77, ul. Lyczakowska 27; Dorosz Maria, córka ro-

botnika, 1 rok 5 mies., ul. Zacharjowicza 3; Gerczak Wiktor, majster stolarski, lat 52, ul. Szeptyckich 22; Wakerman Maria, wdowa po prywatysty, lat 64, ul. Anczewskich 5; Hanicz Anna, dozorczyń domu, lat 66, Szpital powszechny; Kolymec Teodor, zarobnik, lat 30, Szpital powsz.; Cwiklik Bronisława, córka zarobnika cegielni, 8 dni, Pasięki Halickie 4; Nahyrnik Paweł, rolnik, lat 25, Szpital powszech.; Schück Mieczysław, syn zarządczyni, 2 i pół lat, Szpital św. Zofii.

— **Kasyno i Koło lit.-art.** Dziś w sobotę 17. października 1925 będzie mówił prof. E. Romer na temat: „Drogi wyjścia z obecnej naszej sytuacji państwowej”. Wstęp wolny. Uprasza się o jak najliczniejszy udział. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— **P. Adam Schmar**, Lwowianin, znany wiolonczelista, wyjechał na dalsze studia muzyczne do Paryża.

— **Przykra pogłoska.** Dochodzą nas słuchy z kół dobrze poinformowanych, iż na Uniwersytecie Jana Kazimierza znowu ważna placówka ma być obsadzona przez osobnika pochodzenia żydowskiego. Chodzi mianowicie o asystenturę (jedyną w Polsce!) przy katedrze literatury polskiej. Z powodu prawdopodobnego opróżnienia posady asystenta przy rzeczony katedrze, wy suwa się — jak mówią — kandydaturę budzącą zrozumiałe zaniepokojenie w kółach młodzieży akademickiej. Sprawę tej drażliwej nominacji forsuje podobno profesor literatury polskiej nowszej.

Wiadomość powyższą notujemy z obowiązku dziennikarskiego, oczywiście z zastrzeżeniami, gdyż wierzyć się wprost nie chce w możliwość obsadzenia osobą pochodzenia żydowskiego asystentury przy katedrze właśnie literatury polskiej, która jest i powinna być doniosłą placówką naszej kultury narodowej. Byłoby to tembardziej dziwne dla szerokiego kół akademickich i społeczeństwa, że wiadomo powszechnie, jak wielka liczba studentów nieżydowskich uczęszcza na polonistykę.

— **Kasyno i Koło lit.-art.** przypomina, że pierwszy dancing odbędzie się już w niedzielę dnia 18. bm. Początek punktualnie o godz. 7-mej wieczór, koniec o 12-tej. Wydawanie kart uczestnictwa odbywa się za osobistym przedłożeniem karty identyczności (młodzież akademicka indexy) codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 6—7 w sekretarjacie. 8852

— **O lichwę mieszkaniową.** Do Ekspozytury policyjno-śledczej zgłosił się wczoraj Wiktor Filipowski, rzeźnik, za mieszkały przy ul. Małeckiego 1. 2, że dwaj pośrednicy mieszkaniowi, Adam Sulikowski i Ferdynand Skramlik, szwec, ofiarowali mu za cenę 1650 zł. przy ul. Traugutta 1. 1 kupno jednopokojowego mieszkania, którego zarządcą jest Dymitr Kiecur, konduktor kolejowy. Ponieważ Filipowski potrzebował takiego mieszkania w okolicy dworca dla Franciszka Kobusa, konduktora kolejowego, który obiecał dać Filipowskiemu wzamian swe mieszkanie — przeto zgodził się na zapłacenie owej wygórowanej kwoty i na jego poczet wreczył córce Kiecura zadek. Kobus wszedł w posiadanie mieszkania i został jako lokator zameldowany w Dyrekcji Policji i wciągnięty do księgi lokatorów. W trzy dni później Kiecur za namową Sulikowskiego zerwał umowę z Kobusem i zadatku nie wrócił, oświadczając, że nie posiada w danej chwili pieniędzy. Handel tym pokojem trwa już od dłuższego czasu i już nie jeden z ubiegających się o ów pokój — został w pole wyprowadzony. Ekspozytura policyjno - śledcza wniosła przeciw Kiecurowi i tow. doniesienie o lichwę mieszkaniową.

— **Znów wypadek samochodowy.** Kazimierz Wiśniewski, szofer, najechał wczoraj samochodem nr. 7888 na ul. Kopernika na powóz wojskowy, zaprzężony w parę koni i kierowany przez Jana Jeziorskiego, szeregowca djonu taborów. W karambolu jeden koń uległ znacznemu okaleczeniu a powóz został znacznie uszkodzony. Szofera po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

— **Karambol bryczki z wozem tramwajowym.** W dniu wczorajszym o g. 3 po południu woźnica Julian Krzyżanowski, zajęty u dr. Kowalkowskiego na Persenkówce, l. 4, jadąc bryczką ul. Gródecką skutkiem nieostrożności zaczepił nią o przedni pomost wozu tramwajowego, kierowanego przez Dmytra Feškowa. W karambolu zarówno wóz tramwajowy, jak i bryczka nie uległa zniszczeniu, woźnica wyszedł bez szwanku.

— **Z kroniki kradzieży.** Zygmunta Kaleta, słuchacz Politechniki, zamieszkały przy ul. Gródeckiej l. 53 doniósł policji o popełnionej na jego szkodę kradzieży garderoby i 40 zł. gotówką. — Na szkodę Samuela Zimmermanna, właściciela biura spedycyjnego, skradziono z wozu, stojącego na placu Mijsionarskim, pakę świec.

— **Kogo wczoraj aresztowano?** Policja aresztowała w dniu wczorajszym Elżbietę Proszków za oszustwo, dokonane w ten sposób, iż pod sfałszowanym nazwiskiem pobrała wędliny wartości 20 zł. — Aresztowano dalej Jana Konka i Agnieszkę Dudę za awantury w stanie pijanym, wreszcie dwie osoby przytrzymano za włóczęgostwo.

— **Kradzież 10.000 zł.** Franciszek Podboraczyński, inkasent Miejskiej Kasy Oszczędności, udał się wraz z woznym Eljaszem Mitręgą do Banku Polskiego oraz do Banku Gospodarstwa Krajowego po pieniądze. Udali się obaj najpierw do Banku Polskiego, gdzie Podboraczyński podjął 17.500 zł., które włożył Mitrędze do torby a otrzymawszy w tym drugim banku cz. k. — powrócili z nim do Banku Polskiego, gdzie podjęli pieniądze w bilonie. Ułożyli woreczki z bilonem na stole, przy czym Podboraczyński dał Mitrędze do torby cztery woreczki a drugiemu, Bednarskiemu pięć woreczków a ponieważ jego torba nie mogła pomieścić schowanych do niej pieniędzy, przeto paczkę banknotów, zawierającą 10.000 zł. włożył do torby Mitręgi. Udali się następnie wszyscy trzej do Miejskiej Kasy Oszczędności, gdzie kasjer stwierdził brak gotówki, wynoszącej 10.000 zł., zatem owej paczki, którą Mitręga miał w swej torbie. Mitręga został wprawdzie aresztowany, ale do tychczasowe dochodzenia policyjne zdają się wykluczać kradzież owej sumy przez wyżej wymienionych, natomiast przyjmują, że paczka z banknotami została im skradzioną albo w lokalu Banku Polskiego albo w Miejskiej Kasie Oszczędności, gdzie w dniu wczorajszym panował znaczny ruch.

□ **STARE SIOŁO. Włamanie sklepowe.** Nieznani sprawcy włamali się onegdaj w nocy do magazynu sklepowego Franciszka Komańczyka i skradli znaczną ilość towarów. Złodzieje uchodząc racyli się winem, na ślad ich libacji natrafiła bowiem policja w pobliskiej „Ozorynie” — gdzie złodzieje pozostawili kilka próżnych flaszek. Gubiony przez nich towar prowadził aż do gościńca lwowsko-rohatyńskiego, gdzie wszelki ślad po nich zaginął.

+ **Ogłoszenia amerykańskie.** W jednym z dzienników Brooklyn'a pojawiło się ogłoszenie treści następującej: „Osoba, która zgubiła portfel, zawierający 900 dolarów może się nie trudzić; portfel został znaleziony”. Złodzieje w Ameryce mają stanowczo dobry humor.

Z SALI SAOOWEJ.

## Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Wczoraj ukończono przesłuchanie dwóch świadków klasycznych, Pasternakówny, która schwytała sprawcę niemal za rękę i dr. Lewickiego. Ten drugi świadek, jako prawnik, aplikant sądowy, obeznany z procedurą sądową, liczył się z każdym wypowiedzianym słowem, wypowiadając tylko to, co własnymi widział oczyma. Człowiek spokojny, zrównoważony, oceniał zajście okiem zimnego obserwatora, to też wypowiedziane przez niego twierdzenie, że miał najgłębsze przekonanie, iż Steiger jest sprawcą i dlatego ścisłał go i oddał w ręce sprawiedliwości — wywołało wielkie wrażenie na sali. Wprawdzie Steiger, by osłabić te zeznania, twierdzi, że tak się zląkł wybuchu bomby, że nie wiedział, co się z nim dzieje, to jednak końcowe wywody dr. Lewickiego wyjaśniły, że nie było znów tak wielkiego powodu do strachu. W dalszym ciągu rozprawy zaczęto przesłuchiwać drugą serię świadków, którzy jakkolwiek mniej widzieli, niż pierwsi świadkowie, jednak zeznania ich popierają niejako zeznania klasyczne, uwykułając je.

Wczorajsza rozprawa zakończyła się sensoryjnym epizodem. Oto na wniosek prokuratora, aresztowano z miejsca jednego ze świadków za sprzeczność zeznań, złożonych na poprzedniej rozprawie a obecnie. Epizod ten wywołał na sali wielkie poruszenie.

Przebieg rozprawy był następujący:

### Dalsze zeznania dr. Lewickiego.

Świadek dr. Lewicki zeznał dalej, że widział leżącą bombę na ziemi. Leżała ona o kilka kroków dalej niż upadła, została zapewne potrącona przez kopyta końskie. Obok leżały resztki materiału niedopalonego, którym bomba była wypełniona. Świadek nie zauważył, jakoby do powozu rzucano kwiaty. Dziś przypuszcza, że może rzucano kwiaty, ale pakiet (bombę) rzucano odrębnie tak, że przedmiot ten wyraźnie się uwydatniał.

Steigera poznaje dokładnie. Widział go w tym płaszczu i kapeluszu, które jako lica leżą w sądzie i nie ma co do identyczności Steigera żadnej wątpliwości. W śledztwie policyjnym świadek zeznał, że za Steigerem o kilka kroków biegł ktoś drugi, ale dziś tego nie pamięta. Zresztą świadek całą uwagę skoncentrował na Steigerze i nie patrzył, co się dalej dzieje. Na krzyk świadka „trzy maj, łapał” Steiger przystanął na moment i dalej uciekał. Nie miał wrażenia, by grupka lecąca za Steigerem stanowiła jego towarzystwo. Słyszał drugi jakiś głos, ale nie zdawał sobie sprawy, czy to był głos damski czy męski. Miał wewnętrzne przekonanie, że Steiger rzucił bombę, to też jego osobą zajął się, pilnując, by nie uciekł. Świadek, mimo że stał podobnie jak Steiger w miejscu „zagrożonym” przez bombę, nie obawiał się skutków wybuchu, bo ewentualnie zasłoniłby go kordon ludzi, stojących przed nim.

Mimo krzyżowe pytania obrony, świadek nie zmienił swych zeznań, złożonych ze spokojem i stanowczością.

Świadek Michał Ulam, architekt, znajdował się w chwili krytycznej na balkonie kawiarni de la Paix. Widział lecącą paczkę, która znajdowała się tuż nad głową p. Prezydenta tak, że p. Prezydent oglądał się za nią. Drugi szwadron ułanów ominął ten pakiet, który dymił żółtawym dymem. Nad pakietem tym stało dwoje dzieci. Świadek bojąc się wypadku, wołał na dzieci, by oddaliły się, a gdy to nie pomogło, zbiegł na dół. Wtem nadeszli policjanci i zajęli się bombą. Tymczasem w kawiarni komentowano ten wypadek. Sądzone, że bombę rzucano z balkonu, świadek jednak był pewny, że wyrzucano ją z ulicy. Świadek widział uciekającego Steigera. Znajdująca się obok niego niejaka p. Francozowa (żydówka z Wiednia) powiedziała świadkowi, że

widziała sprawcę, który rzucał bombę, był on odziany w brązowe ubranie i czarny kapelusz. Gdy świadek wspominał o tem insp. Łukomskiemu, ten odpowiedział, że ten „brązowy” mężczyzna, to wywiadowca policji.

### Co świadek słyszał.

Świadek czekając na policji na swoją kolej słyszał, jak kom. Kajdan mówił do jakiejś pani: „pani trzy razy zmieniła zeznania”. Kogo świadek miał na myśli, można się domyśleć, dochodzenia jednak wykazały, że właśnie ta pani słuchana kilkanaście razy, zawsze jednako zeznała. Świadek twierdzi, że bomba rzucona została z jezdni. Za Steigerem biegła grupka ludzi w ilości około 12 osób. Steiger biegł pierwszy w jasnym płaszczu. Steigera pokazano mu na policji w płaszczu tyłem stojącego i świadek przyznał, że tak uciekający wyglądał. Świadek nie widział innych osób w jasnym płaszczu.

Prok.: P. Francozowa mówiła, że widziała sprawcę. A czy inne osoby widziały?

Świadek: Nie.

Prok.: Czy mówiono o mężczyźnie w płaszczu, który przeciskał się przez tłum?

Świadek: Tak jest i podejrzewano go jako sprawcę. Był to niski, krępy.

Prok.: Ale człowiek obserwowany z wysokości wydaje się niższy?

Świadek: Tak jest.

Świadek Marta Majstruk, kucharka, religijna prawosławna, zamieszkała we Włodzimierzu Wołyńskim, mówi trochę z rosyjska. W krytycznym czasie wsiadła wraz z dwoma paniami Merksamerową i Mierkówną do tramwaju, ponieważ tramwaje stanęły i one wysiadły. Gdy szły nadjechał ósrazak p. Prezydenta. Znajdowały się blisko Stońskiego, gdy z tłumy podniosła się ręka odziana w jasny rękaw i rzuciła jakiś przedmiot, który leciał w stronę powozu p. Prezydenta. — Człowiek, który rzucił był wysoki, ale świadek nie może się wysłowić, po czym poznała jego wzrost. Przedmiot miał kształt puszeki, owiniętej w papier. Myślała, że ktoś rzucił czekoladę. Gdy przedmiot zaczął dymić domyśliła się, że to bomba i uciekła wraz z Merksamerową do sklepu Stońskiego.

Po przerwie prokurator i obrona zadaje szereg pytań świadkowi Majstrukówny.

Prokurator: Proszę pani, czy będąc na miejscu czynu, wskazała pani miejsce, w którym się wówczas znajdowała?

Świadek: Tak.

Prokurator: Czy przypomina sobie pani pozycję ręki człowieka, który miał rzucić bombę, czy rękaw był przed, czy poza latarnią?

Świadek: Obecnie sobie nie przypominam. Lecz tak było, jak zeznałam po przednio.

Obróńca Dr. Grek: Czy rękaw, który pani widziała, był widoczny pośród tłumów osób zebranych, czy też poza nim?

Świadek: Ręka była w tłumie.

Obróńca Dr. Landau: Kto był bliższy pani, rękaw czy latarnia.

Świadek: Nie pamiętam.

Dr. Landau: Jak pani była na miejscu czynu z sędzią śledczym, czy pani od razu wskazała dokładnie miejsce, gdzie znajdował się ów rękaw, czy też dopiero po namyśle wskazując kilka innych miejsc?

Świadek: Miejsce to pokazałam mniej więcej.

Dr. Landau prosi o odczytanie zeznań świadka złożonych na policji i przedstawienie podówczas sporządzonego szkicu, ze względu, że świadek obecnie zeznaje inaczej, jak przy wizji naocznej miejsca czynu.

Przewodniczący odczytuje ów protokół, zastrzega się jednak, jakoby szkic był sporządzony na podstawie zeznań świadka, skumulowano bowiem do wygotowania jego zeznania 3 świadków.

Obr. Dr. Landau: Czy inne podnoszone rękawy były tylko ciemne?

Świadek: Mogły być i jasne.

Obr. Dr. Landau: Czy pani zauważyła, że z ręki o jasnym rękawie wyleciał ów pakiet i czy pani wyklucza jakkolwiek pomyłkę?

Świadek: Na pewno widziałam i pomyłkę wykluczam.

**Aresztowanie świadka za fałszywe zeznania.**

Świadek Klara Merksammer, wyzn. mojżesz., żona kierownika kawiarni Warszawy.

Między godz. 2.50—3, szła w towarzystwie Majstrukówny i Mirkówny ul. Legionów w kierunku wylotu ul. Kopernika, by dostać się na ul. Batorego. Zatrzymała się na odcinku między bankiem Komercyjnym i sklepem Stońskiego. Wkrótce nadjechał, poprzedzony szwadronem ułanów, w powozie pan Prezydent, którego zgromadzona publiczność zaczęła witać. W pewnym momencie zauważyła lecący pakiet, przestraszona zamieszaniem, jakie się zrobiło, uciekła do sklepu Stońskiego.

Przewod.: Czy pani widziała jak on leciał?

Świadek: Nie.

Przewod.: Czy pani ma wyobrażenie skąd on wyleciał?

Świadek: Między latarnią a sklepem Bayera.

Przewod.: Z czego pani o tem wnioskuje?

Świadek: Tak mi się zdawało.

Przewodniczący: Przed sędzią śledczym zeznała pani, że widziała jakiegoś mężczyznę, który rzucił ów pakiet. Zeznawała pani to zupełnie dokładnie?

Świadek: Milczy.

Przewod.: Pani stwierdziła dokładnie miejsce, na którym stał ów mężczyzna, tak przed sędzią śledczym jak i na rozprawie przed sądem doraźnym. Zeznawała pani z całą dokładnością, że mężczyzna ów był jasno ubrany?

Świadek: Długo czas milczy, po długim namyśle: Ja sobie nie przypominam obecnie.

Przew.: Jaka przyczyna, że dziś pani zeznała całkiem coś innego jak poprzednio?

Świadek: Wówczas może coś sobie przypominałam, teraz nie. Może mi się wtedy tylko tak zdawało, że ja kogoś widziałam, teraz tego świadczyc nie mogę.

Będąc u sędziego śledczego byłam bardzo przestraszona specjalnie powiedzeniem tegoż, z którym się zwrócił do jakiegoś pana, a mianowicie, że jeżeli mu się nie podobają zeznania jakiegoś świadka, to każe go zamknąć!??

Przewodniczący radca Franke stara się wybać świadka, z jakich powodów zeznania swoje tak zmienił.

Zeznania tak dalece sprzeczne z poprzednio kilkakrotnie złożonymi, wywołują usprawiedliwione zaciekawienie. Za uważać się daje silna konsternacja na ławie sędziów przysięgłych i obrońców.

Przewodniczący: Czy sędzia śledczy pokazywał pani oskarżonego.

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Owszem pokazywał, chociaż tylko przy sposobności w czasie konfrontacji go z p. Pasternakówną. Wtedy nawet powiedziała pani, że oskarżony odpowiada wzrostem owemu człowiekowi w jasnym płaszczu, który rzucił bombę.

Proszę mi wytłumaczyć zbyt jaskrawe różnice zeznań!

Świadek: Teraz sobie nie mogę nie przypomnieć.

Obróńca Dr. Landau czując niebezpieczną sytuację tak dla samego świadka jak i dla sprawy oskarżonego, stara się szeregami rzuconych pytań w jakiś sposób złagodzić przykre wrażenie, jakie wywołała zbyt widoczna, a jaskrawo różna zmiana zeznań obecnych z poprzednio przed policją, sędzią śledczym i sądem doraźnym złożonymi. Zamiar jednak i dobre chęci wyratowania świadka z opresji pełnie na niczem, a co gorsza świadek po każdym pytaniu coraz bardziej się grzebie.

Prokurator oświadcza, że jakkolwiek pozbawianie wolności jest rzeczą przy-

### Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

16 październ.	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Cisnienie w mm	734.7	734.4	733.5
Temperatura w C°	+ 1.2°	+ 6.5°	+ 2.6°
Kierunek wiatru	WSW	WSW	SW
Wiatr km./godz.	5	16	11

Temperatura najwyższa + 6.6° C, najniższa + 0.2° C.

Uwaga: Pogoda. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 godz. m. środk. europ.)

— G. 24 m. kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

kra nawet dla prokuratora, decyduje się tylko ze względu na ostateczność postawić wniosek po myśli par. 277.

Świadek Merksamerowa kilkakrotnie przesłuchiwana na prawdziwość zeznań swych, zaprzysiężona przed sądem do różnym, obecnie co do zasadniczych kwestji, zeznania swe gmatwa lub zupełnie cofa, tłumacząc się w utarty i często praktykowany sposób.

Ponieważ nie można pozwalać na tego rodzaju naruszanie powagi sądu, stawia wniosek na sporządzenie osobnego protokołu, przyaresztowanie świadka i oddanie sprawy sędziemu śledczemu.

Sen. Ringel grozi zagranicą.

Wniosek prokuratora wywołuje żywe poruszenie wśród publiczności. Naprężona sytuacja i ogólne zdenerwowanie udziela się wszystkim obecny na sali.

W tym momencie powstaje senator Dr. Ringel.

Z ręką w kieszeni, co nie świadczy bardzo dodatnio o jego formach choćby towarzyskich, lub też o uszanowaniu należnym powadze sądowej stwierdza, że do zeznań p. Merksamerowej nie należy przywiązywać większej wagi.

Nie kwestionując inteligencji p. M., która jest co najmniej niedostateczna, uważa robienie z tego powodu poważniejszej sprawy za zbyteczne.

Imieniem obrony powiada p. senator Ringel: „Zastrzedz się musimy przeciwko wnioskom p. prokuratora, by tem nie wprowadzać atmosfery, którąby miała, że tak powiem, nastraszyć świadków. My mamy materiały i odnośnie do tego, co się działo poza procesem, a działo się to w czterech ścianach, nie tak, jak obecnie tu przed trybunałem.

Nie zachodzi obawa ucieczki, ani też koluzji. Wobec tego zdając sobie sprawę, że każde słowo i postanowienie, jakie padnie w tym procesie, powinno być dokładnie pomyślane, apelujemy do zastępcy państwa, aby był łaskaw nie do prowadzić do ostateczności i by ten proces odbył się do końca w najspokojniejszej atmosferze, gdyż to leży w interesie państwa i sądów polskich, w kraju i za granicą (?).

Trybunał uchwała aresztować Merksamerową.

Po półtora godzinnej naradzie przewodniczący oświadcza, że trybunał przychylił się do wniosku prokuratora. Wobec czego, po przeczytaniu sporządzonego protokołu, każe go podpisać Merksamerowej, poczem komunikuje jej że została aresztowana.

Na tem odczono rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Publiczność żydowska skonsternowana opuszcza salę, Merksamerowa zaś odprowadzają do więzienia śledczego.

## Szajka bandycka z Żurawiec.

Pisaliśmy już obszernie o aresztowaniu niebezpiecznej szajki bandyckiej z Żurawiec, w powiecie rawskim. Pięciu członków tej szajki, Maksym Błoński, Jakim Jacków, Mykita Biszko, Oleksa Butrym i Mikołaj Żoładek składają obecnie obszernie zeznania w Ekspozyturze policyjno-śledczej oświetlając szeroko swą działalność z przed trzech lat na terenie powiatu rawskiego. Choć w chwili ich aresztowania rozporządzano bardzo szczupłym materiałem dowodowym — po kilku zaledwie dniach do chodzeń, prowadzonych energicznie przez kom. Batorskiego, przyznali się żurawieccy bandyci do dwóch skrytobójczych morderstw i jednego podpalenia a ukrywają oni jeszcze niejednego czyn zbrodniczy, przez siebie spełniony.

Tym złym duchem wsi, zażywającym przesztą i przed wojną jak najgorszej opinii, był Maksym Błoński, były wójt. Przebywał on przez czas pewien w Ameryce a powróciwszy do kraju rozpoczął robotę wywrotową — mordując wójta Wańczasowicza za jego lojalne względem państwa zachowanie się i pro-

wadząc na szeroką skalę akcję sabotażową.

Rzecz charakterystyczna, że zarówno aresztowani, jak i licznie dotąd w tej sprawie przesłuchani świadkowie podkreślają, że akcją tą kierował śp. Izzydor Gizowski, radca sądowy, który skończył samobójstwem w Przemyślu. On miał według tych zeznań u siebie w domu zbierać sabotażystów i nakłaniać do zgładzenia lojalnego wójta a także sprowadzać z Przemyśla ludzi, którzy wspólnie z członkami tej bandy puszcza li do dworach „czerwonego koguta”. Tam u niego Maksym Błoński miał czerpać natchnienie w swym obszernym repertuarze zbrodniczym.

## Zamach morderczy i samobójczy na Łyczakowie.

Wczorajszej nocy w bramie kamienicy l. 36 przy ul. Łyczakowskiej niejaki Władysław Ludwik Sala, 18 lat liczący pomocnik handlowy, zajęty w firmie „Książnica - Atlas“ usiłował około godz. 1-szej min. 30 wystrzelać z rewolweru pozbawić życia swą narzeczoną, Janinę Policz, liczącą 16 lat a następnie dwoma strzałami zranił się tak ciężko, iż przywieziony do szpitala powszechnego, zmarł na sali operacyjnej.

Sala przepędził z Policzówną cały wieczór a następnie około godz. 10-tej wynajął samochód i oboje jeździli nim od tej pory aż do chwili ponurej tragedji w bramie kamienicy przy ul. Łyczakowskiej. Byli zatem w Janowie, powrócili do Lwowa, wyjechali do Winnik i znów przez długi czas jeździli po mieście, tak, że taksometr samochodu wykazał należytość za jazdę w wysokości 75 zł.

Gdy o godz. pół do drugiej w nocy przybyli przed kamienicę, w której mieszka Policzówna i stanęli w bramie — padły nagle trzy strzały. Jak okazało się niebawem, Sala w zamiarze morderczym strzelił z browninga do Policzówny i trafił ją w górną wargę, przyczem kula wybiwszy ząb, prze-

Błoński do ostatniej chwili przeczył wszystkiemu, co mu zarzucano a gdy komisarz, prowadzący śledztwo, starał się roztrząsać sumienie, wskazując na życie pozagrobowe, Błoński, typ wiejskiego mądrali, który coś tam widział w świecie, odpowiedział „że na dolinie Jozafata za mało miejsca, by mogło tyle miliardów ludzi pomieścić się i że on jako sztundysta wierzy w to, iż po śmierci jego dusza wcieli się w jakiegoś gada czy ptaza” — tak jakby czytał starych indyjskich brahmanów.

Cała szajka w dniu wczorajszym odstawiona została do więzienia sądu kar nego.

szła lewym policzkiem raniąc ją ciężko, a następnie dwoma strzałami zranił się ciężko. Jeden strzał skierował w usta a drugi w prawy policzek. Ranną ciężko córką zaopiekowała się jej matka a po dłuższym czasie zawiadomione o wypadku Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do Szpitala powszechnego, podczas gdy szofer zabrał ciężko rannego Salę na samochód i odwiózł do szpitala. Tu bezwzględnie przeniesiono ciężko rannego Salę na oddział chirurgiczny, gdzie przed operacją zakończył życie.

Na miejsce wypadku przybył komisarz Madej z wyw. Jaworskim, i ci na podstawie zeznań Policzówny ustalili, że przyczyną tragicznego zajścia była utrata posady przez Salę, który miał niejednokrotnie wyrażać się wobec Policzówny, iż w razie utraty posady i siebie życia pozbawi. Według informacji, udzielonej wieczorem dziennikarzem przez prowadzącego dochodzenia w tej sprawie funkcjonariusza policji, powodem utraty posady było sprzeniewierzenie przez Salę kwoty 600 zł., które pobrał przy ekspedycji pakietów, a co wykryła kontrola, prze prowadzona w jego dziale przed kilku dniami.

## Tajemnicza oszustka.

Przełożona klasztoru SS. Nazaretanek, M. Marja Rafała Kułakowska zawiadomiła w dniu wczorajszym Ekspozyturę policyjno-śledczą, iż w dniu 11 b. m. zgłosiła się do niej dystyngowana i nadzwyczaj inteligentna panienska, która przedstawiła się jej jako Helena Olszewska i oświadczyła zamiar wstąpienia do klasztoru, przyczem podała, że jest słuchaczką Uniwersytetu i właścicielką Łopuszanki, w powiecie jarosławskim. W czasie rozmowy nieznajoma powołując się na szereg nazwisk, znanych w mieście, starała się zyskać zaufanie przełożonej i dodała, że w razie wstąpienia do klasztoru mogłaby go zaopatrywać w prowianty. Przełożona poleciła jej napisać dwa podania z podobną prośbą o przyjęcie, jedno do generalnej Siostry w Rzymie a drugie do prowincjonalnej w Warszawie i na żądanie nieznajomej wydała jej spis rzeczy wchodzących do tzw. wyprawy klasztornej.

Nieznajoma przebywała w klaszto-

rze SS. Nazaretanek od niedzieli do poniedziałku, w którym to dniu oświadczyła przełożonej, iż w Jarosławiu cukier jest o wiele tańszy aniżeli we Lwowie i dodała, że chętnieby wyjechała tam celem jego zakupna. Przełożona wysłała ją tedy do Jarosławia w towarzystwie S. Dźwilówny, które przybywszy do tego miasta — zajechały do klasztoru SS. Niepokalanek. Tu nieznajoma pobrawszy od S. Dźwilówny 140 zł. na cukier, wraz z uczenicą Zakładu SS. Niepokalanek udała się do miasta celem zakupna cukru. Uczenicę pozostawiła przed sklepem, sama weszła tam a po chwili opuściwszy sklep powróciła z ową uczenicą do klasztoru gdzie pokazała Dźwilówny rachunek, który był sfałszowany, zażądała jeszcze dopłaty 14 zł., poczem znikła z klasztoru bez śladu.

Policja rozporządzając dokładnym rysopisem owej nieznajomej — podjęła dochodzenia, zmierzające do jej ujęcia.

==○==

## Sport.

Dziś zawody w piłce ręcznej Lechia-Hasmonea o godz. 3 popołud. na boisku Pohulanki.

Z kół przyjaciół sportu w Sejmie Rzpłtej W związku z zakończeniem się ferij letnich Sejmu Rzpłtej, sejmowe kóło przyjaciół Sportu rozpoczyna również swoją działalność. W skład najczymniejszej grupy postów-sportowców wchodzi pp. wicemarszałek Osiecki, pos. Ładzina, Jedynak, Langier, Knoteć, Kościakowski, Kosydarski, Romocki, Stroński. Kóło zbudowało na terenach sejmowych kort tenisowy dla użytku posłów i senatorów. Do najnowszych zadań Kóło należy obecnie staranie o uru-

chomienie w Sejmie specjalnej komisji wychowania fizycznego, któraby rozpatrywała narówni z innymi komisjami sejmowymi zagadnienia dotyczące wychowania fizycznego narodu.

Wystawa samochodów odbywa się obecnie w Londynie. W pierwszym dniu sprzedano 100 tysięcy wozów dzięki temu, iż fabryki postawiły bardzo niskie ceny. Wozy były w cenie począwszy od 150 funtów aż do 2000. Najwięcej zakupiły Francja, Włochy i Belgja.

Sowieccy piłkarze w Polsce. Pertrakcje K. S. Polonia z drużynami piłkarskimi Moskwy i Charkowa dobiegły końca, tak,

że w dniu 1 listopada należy się spodziewać w stolicy drużyny mistrzowskiej Moskwy, lub jednej z lepszych rosyjskich drużyn p. n. m. Charkowa. Jednocześnie komunikują nam ze Lwowa, że mistrz Polski „Pogoń“ zaprosił do Lwowa na mecz towarzyski mistrzowską jedenastkę Rosji Sowieckiej, która powracać będzie w końcu bieżącego miesiąca z Paryża do Moskwy.

Rekordzista lekkoatletyczny Ray zostaje bokserem. Według doniesień pism amerykańskich, znany lekkoatleta i mistrz światowy w biegach na 1500 i 3000 mtr., porzucił bieżnię i przenosi się na ring, gdzie jako bokser-amator już zyskał sobie duże wzięcie. Formalne ogłoszenie Raya zawodowcem-bokserem jeszcze nie nastąpiło.

Zawody motocyklowe o mistrzostwo Polski. Z polecenia Polskiego Związku Motocyklowego, S. S. „Union“ w Łodzi organizuje w dniu 25 b. m. Zawody motocyklowe o mistrzostwo Polski. Trasa wyścigu prowadzić będzie z Krzywia przez Stryków, Główno, Łowicz, Bełdów, Kutno, Krośnice, Wągrowo, Kłocawę, Dąbie, Uniejów, Łęczycę, Czorków do Zgierza i wynosi ogółem 200 klm. Początek zawodów o godz. 8 rano.

## Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Sobota, 17 października.

Wrocław, (418), godz. 17. Koncert orkiestralny, godz. 20. Koncert symfoniczny, Mendelson, Bruch, Schuman.

Eberfeld, (250), godz. 21. Tyrol w pieśni i tańcu, koncert orkiestry radjofonicznej.

Hamburg, (395), godz. 20. Księżniczka dolarów, operetka.

Hanower, (296), godz. 18. Wieczór bajek ilustrowanych orkiestrą tow. Norag.

Monachium, (485), godz. 20. Wieczór uroczysty koncertowy ku uczczeniu poety Lenau i kompozyt. Schumana.

Monastyr, (410), godz. 20. Historia opery z ilustracją muzyczną.

Stuttgart, (443), godz. 20. Koncert solistów, fortepian, skrzypce, wiolonczela, śpiew operowy.

Wiedeń, (530), godz. 20. Słodka dzie wczyna, operetka.

Berno, (1800), godz. 17. Koncert orkiestralny, arja solowe i duety z czeskich oper.

Praga, (550), godz. 17. Kwintet koncertowy utworów Dworzaka, kwartet smyczkowy, godz. 22. muzyka taneczna.

Rzym, (425), godz. 19. Koncert hotelu Russja, godz. 20. Koncert wokalo-instrumentalny: Verdi, Paderewski, Karłowicz, Tosti, Mascagni i inni.

Zurych, (515), godz. 17. Jazzband, godz. 18. Koncert tow. harmonji ręcznych, godz. 20'30. Wieczór orkiestralny muzyki tanecznej.

Paryż, (1750), godz. 20. Akademia koncertowa.

Barcelona, (325), od godz. 19—23 szereg koncertów.

## Znak ciężkich czasów.

Wojskowy, uczestnik walk wyzwolenicznych, kilkakrotnie ranny, pragnie sprowadzić z Ukrainy swoich sędziwych rodziców, ongiś właścicieli kilkutyśięcy dziesięcin ziemi, dziś żyjących w skrajnej nędzy. On sam ma w Polsce działkę oficerską, której z powodu swych zajęć służbowych nie może należycie eksploatować, a która zapewniłaby rodzicom spokojną egzystencję i pewne skromne dochody. Na sprowadzenie rodziny trzeba mu około 600 zł., których ze szczupłej gaży zaoszczędzić nie może. Pieniądze pożyczone zobowiązuje się zwrócić z dochodu swej 40 morgowej działki. Tą drogą apelujemy do Czytelników o pomoc dla tego człowieka, zasługującego w całej pełni na poparcie. Zgłoszenia, ewent. pożyczki z dokładnym adresem wypożyczających przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“.

Były żołnierz, ochotnik W. P. z 1920 roku, ojciec pięciorga dzieci, od dłuższego czasu zostaje bez posady. W jednym z kościołów grywa na organach Mszę, za co dostaje obiad. Oczywiście nie wystarczy to do wyżycia z rodziną. Nie mając innej drogi wyjścia, pragnie dzieci oddać za swoje ludziami uczciwym, dobrze sytuowanym, pojedynczo lub po dwoje, dzieci dobre i zdrowe. — Najstarsza córeczka ma 9 lat, syn 6 lat, córka 4 lata, syn pół-trzecia roku i córeczka 4 miesiące. — Adres w Administracji.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Nasza taryfa cłowa.

I.

Główną podstawą i głównym organem polityki handlowej jest taryfa cłowa; od niej zawisł bilans handlowy, a zwłaszcza w krajach nie mających wie rzytelności zagranicznych i bilans płat niczy; tem samem od niej zawisła sta- łość wartości waluty krajowej, do- broć ustroju pieniężnego. Wypadki go- spodarcze, których świadkami jeste- my u nas od ostatnich dni lipca, wy- mownie, a dotkliwie dowodzą praw- dziwości słów tych.

Od polityki handlowej, a więc od ta- ryfy cłowej, która jest jej cyfrowym wyrazem, zawisły rozwój i powodne- nie produkcji. Co więcej od polityki handlowej zawisło i bezpieczeństwo kraju, nie tylko, że do skutecznej obro- ny swojej, potrzebuje on niezależnie- nia od produkcji obcej, potrzebuje pro- duktów własnych, ale prócz tego, po- lityka handlowa w czasach pokoju jest najważniejszym polem dla stosunków międzynarodowych, od jej zręcznego ukształtowania zależy w znacznej mie- rze przyjaźń i sympatja obcych naro- dów i rządów. Powinna być tak uk- kształtowana, aby z jednej strony chroniła rodzimą produkcję, a z dru- giej strony aby inni potrzebowali nas, dla rozwoju swojej produkcji; wów- czas kraj potężnieje, nie tylko przez wzrost dobrobytu, ale i przez wzrost sympatji i powagi u obcych.

W pierwszej połowie września b. r. wobec komisji Senatu zapowiedział pan prezes ministrów ważne i daleko idące zmiany w naszej polityce han- dlowej. Przypatrzmy się, jak wyglą- da kwintesencja dotychczasowej pra- cy naszej w tym kierunku, t. j. taryfa cłowa.

Już treść wstępu do niej niemile nas uderza, stworzona bowiem została nie na normalnej drodze konstytucyjnej przez uchwałę ciała ustawodawczego, lecz rozporządzeniem z 26 czerwca 1924 na mocy upoważnień danych Rzą- dowi 11 stycznia 1924 ustawą „O na- prawie Skarbu Państwa“; a więc Sejm przez siedm lat, które upłynęły od chwili powstania Państwa naszego, nie zdobył się na położenie tej głównej podwaliny rozwoju życia gospodar- czego, jaką jest taryfa cłowa, czując swoją niezaradność, wolał wyrezy- sować się Rządem, którego kwalifikacji, nie miał sposobności nawet jeszcze dobrze poznać.

Dobra taryfa cłowa, musi być wyni- kiem kompromisów interesów konsu- mentów, z interesami producentów i interesów różnych gałęzi produkcji nawzajem; już z tego wynika, iż two- rzenie taryfy cłowej jest specyficznym polem pracy parlamentarnej, właśnie ta rzecz trudno, aby na innej drodze była równie dobrze zrobiona.

Porównajmy naszą taryfę cłową z taryfą byłej Monarchji Austro - Wę- gierskiej wprowadzonej ustawą z 19 lutego 1906; polska taryfa ma 217 po- zycji, a austriacka trzy razy tyle, bo 658. Ta mała objętość naszej taryfy pochodzi, jak sądzę, z dwóch źródeł: z pewnej dorywczości, z pracy na ko- lanie, a może i ze sadzenia się na un- ikanie rozwlekłości biurokratycznej. — Skutek okazał się, jak najgorszy. Mnó- stwo towarów przychodzi do urzędów cłowych, dla których nie znajdują odpowiedniej pozycji taryfowej. Mu- szą próbki posyłać do Warszawy, ce- lem zaklasyfikowania; po pewnym cza- sie przychodzi orzeczenie z zastrzeże- niem, że odnosi się tylko do tego po- szczególnego wypadku. W najbliższej przyszłości proceder ma być powtó- rzony, co się nie przyczynia do szyb- kiego obsłużenia stron.

To są niedomagania bardzo przykre, ale w końcu nie zagrażają one bytowi i rozwojowi produkcji. Niestety, mu- szą naszej taryfie cłowej, pisząc o niej, zrobić o wiele cięższy i bolesniejszy

zarzut; obdziela ona swoją opieką bar- dzo nierównomiernie poszczególne ga- lęzie produkcji. Chce ona być matką, tylko dla przemysłu, dla rolnictwa jest macochą i to złą.

Najważniejsze produkta rolne, bo zboża i płody strączkowe są pozba- wione wszelkiej ochrony cłowej.

Autorowie taryfy wychodzili z za- patrywania, że Polska jest krajem rol- niczym, zboże eksportującym, a więc ceł zbożowych nie potrzebuje. Zbiór roku 1924 wykazał, że Polska nie za- wsze zboże eksportuje, ale gdyby na- wet tak było, wniosek stał wyprowa- dzony zupełnie mylny.

Państwo czem większe, tem różno- rodniejsze warunki produkcji mają po- szczególne jego okolice. Jedna część państwa może mieć nadmiar zboża, druga jego brak; przy dalekich odle- głościach i kosztownych frachtach lą- dowych może być jej bliżej, dogodniej i taniej sprowadzać obcy towar, niż rodzimy. Ten obcy robi wówczas kon- kurencję krajowemu, dlatego też pań- stwo musi przed tą inwazją chronić się.

Naodwrot, państwa mające zamało zboża do wyżywienia własnej ludno- ści, mogą mieć jego nadmiar w niektó- rych okolicach, a korzystniej im zboże eksportować do sąsiedniej zagranicy, niż do dalekich krajów własnego pań- stwa. Postronne państwa muszą chro- nić wówczas własną produkcję, nie tyl- ko przed eksportem państw rolniczych, ale i wielkich państw przemysłowych. Stosunek Austro - Węgier do Niemiec nastęrczał w tym kierunku pouczające przykłady. Północne Niemcy sprowa- dzały żyto rosyjskie, przeważnie mor- zem, a południowe eksportowały swo- je do sąsiedniej Austrii.

W Monarchji Austro - Węgierskiej do końca ubiegłego stulecia wywóz płodów rolniczych znacznie przewyż- szał przywóz; jeszcze w roku 1900 różnica ta na korzyść eksportu wyno- siła K. 267,543.000. Jest to cyfra tak poważna, do której prawdopodobnie Polska nigdy nie dojdzie. Wówczas o- bowiazywała taryfa z roku 1887, któ- ra podniosła cło od pszenicy i żyta na 1 zlr. 50 ct., co później czyniło 3 K, a cło było płatne w zlocie.

W ostatnich latach istnienia Monar- chji Austro - Węgierskiej przywóz zboża przewyższał wywóz, ale i on był znaczny; w roku 1912 eksportowa- ła monarchja zboża za 469 milionów koron, podczas gdy eksport zboża i maki z Polski w roku 1923 wynosił zł. 23 milionów. Taryfa austriacka wpro- wadzona w roku 1906 podniosła cło od pszenicy na K. 7'50 za 100 kg., a od żyta na K 7'00; traktatami handlowymi niżono je na K 6'30 i K 5'80.

Cło powinno przede wszystkim chro- nić produkcję krajową od konkurencji zagranicznej wytwarzającej taniej. Z natury rzeczy produkcja ekstenzywna, a zwłaszcza masowa, jest tańszą od intensywnej, dlatego też państwa euro- pejskie uznały za konieczne chronić rolnictwo swoje przed konkurencją za- inorską. Nasze położenie geograficzne wskazuje na Rosję i Rumunję, jako na najważniejszych konkurentów pro- dukcji rolnej. Rumunja po wojnie świa- towej znalazła się w posiadaniu naj- żyźniejszych krajów w Europie. Ogól- ny przewrót gospodarczo - społeczny w Rosji, a radykalna reforma rolna w obu tych państwach, zatamowały ich eksport zboża; to jednak łatwo zmie- nić się może. Tanie ekstenzywne ich produkcje, szybko zniszczyć mogą rol- nictwo nasze, zwłaszcza, gdy nie za- staną nas zaopatrzonych w jedną sku- teczną broń, t. j. ochronę cłowa. — Wprowadzenie ceł zbożowych jest ko- niecznością państwową.

Rzucmy teraz okiem na cła przemy- słowe naszej taryfy. Tu rzecz wyglą- da zupełnie inaczej. Pozostaliśmy przy

porównaniu z odnośnymi pozycjami ta- ryfy Monarchji Austro - Węgierskiej, a gdy mówiliśmy o cłach zbożowych, zaczniemy więc od pozycji przemysłow- ych, które najbliżej rolnictwo obcho- dzą:

Cło od pługów parowych u nas zł. 41 w Austro-Węg. K. 10.

Cło od lokomobil parowych u nas zł. 55 w Austro-Węg. K. 29.

Cło od siewników u nas zł. 41 w Austro-Węg. K. 17.

Cło od elektrycznych motorów u nas zł. 100—540 w Austro-Węg. K. 24—72 wszystko za 100 kg.

Nasza taryfa cłowa wskazuje, jak wynika z przykładów przezemnie po- danych rolników na sprzedawanie ta- nio własnych produktów, a kupowanie drogo im potrzebnych.

W odniesieniu do produktów rolnych taryfa nasza jest bardzo czułą na dole konsumenta; w odniesieniu do pro-

duktów przemysłowych nie spostrze- gamy tej delikatności uczuć, mimo, że niektóre towary przemysłowe, są nawet najbiedniejszemu równie po- trzebne, jak chleb, tak np. wynosi, względnie wynosiło:

Cło za 100 kg. obuwia skózanego u nas zł. 150—800 w Austro-Węg. K. 100—145.

Cło za 100 kg. płócien bawełnianych zwykłych zł. 420 w Austro-Węg. K. 110.

Daisze wylizanie za dalekoby nas zaprowadziło, na ogół powiedzieć mo- żna, że towary rolnicze przeważnie po- zbawione są u nas ochrony cłowej i to nie tylko zboże i produkta strączkowe, ale i niektóre zwierzęta, jak np. świ- nie, natomiast towary przemysłowe są oclone cztery razy wyżej, jak to miało miejsca w Austro-Węgrzech.

Dr. Kornel Paygert.

## Odbudowa gospodarcza Węgier.

Na podstawie szczegółowych da- nych podanych w miesięcznym spra- wozdaniu szwajcarskiego „Bankve- reinu“ za miesiąc wrzesień, podajemy poniżej w krótkości historję katastrofy i sanacji waluty węgierskiej, żywo przypominającej nasze niedole, a róż- niącej się tem, że Węgry uzdrowiły swą gospodarkę pieniężną z pomocą i pod kontrolą obcych.

Lata wojenne i powojenne granto- wnie poderwały dobrobyt państwa węgierskiego. Utraciwszy 72 prc. da- wnego obszaru i 64 prc. dawnej ludno- ści, przeżywszy dwie rewolucje, w obliczu głębszej głodowej, nie miały Węgry innego wyjścia, jak pokrywać konieczne wydatki drukiem pieniędzy papierowych.

Nie pomogła danina majątkowa w r. 1921; ogólna ucieczka kapitałów z kraju przyspieszyła tylko spadek wa- luty.

Rzeczoznawca angielski Sir William Goode już w r. 1922 wskazał na ko- nieczność obcej pomocy. Jednak wszel- kie próby zaciągnięcia pożyczki za- granicznej rozbiły się na tem, że wedle art. 80 traktatu w Trianon, na pierwszym miejscu wszystkich akty- wów zapisano hipotecznie długi repa- racyjne Węgier.

Po dłuższych pertraktacjach miesza na komisja reparacyjna zgodziła się na zwolnienie odnośnych obiektów z hipoteki, a w r. 1923 Liga Narodów przystąpiła do wypracowania planu odbudowy gospodarczej Węgier. W początkach 1924 szczegóły były już ustalone.

14 marca 1924 podpisali przedsta- wiciele Anglii, Francji, Włoch, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji tzw. umo- wę genewską z Węgrami, która roz- pada się na dwa protokoły. Pierwszy, polityczny potwierdza polityczną i go- spodarczą niezależność Węgier pod opieką Ligi Narodów. Drugi, zajm- uje się głównie sprawami finansowymi. Program sanacji, warunki pożyczki odbudowy, organizacja banku biletow- ego, funkcje komisarza generalnego i organów kontrolujących znalazły swe szczegółowe omówienie.

Sanacja szła w kierunku: zahamo- wania inflacji, stworzenia banku biletow- ego, zrównoważenia najdalej do 30-go czerwca 1926 budżetu i zacią- gnięcia pożyczki odbudowy w wyso- kości 250 milionów koron złotych.

Mr. Jeremiah Smith, adwokat z Bo- stonu objął 1 maja 1924 stanowisko generalnego komisarza z ramienia Ligi Narodów. Odtąd wielkimi krokami zbli- żają się Węgry do zupełnej odbudowy.

Rozpoczęto od stabilizacji korony, która spadła do 1/17500 swej wartości złotej, na parytecie 346000 koron pa- pierowych = £. 1.—. Dzięki poparciu banku angielskiego zrazu, a później banku węgierskiego, kurs ten utrzy-

mał się, a wskutek zwyżki funta ró- wnież i korona węg. zwyżkowała.

Gdy 10 maja 1924 płacono za milion koron 60 franków szwajc., to w gru- dniu 1924 70.75 frs., w kwietniu br. 72.20 frs., a we wrześniu br. 72.55 frs.

Jeżeli stabilizacja waluty nie dała się Węgom tak silnie we znaki, jak innym państwom, to głównie dzięki rolnictwu charakterowi kraju.

Ustabilizowaną już koronę papiero- wą pragnie obecnie rząd zastąpić no- wą jednostką monetarną. Wysiwanó projekt stworzenia szylinga równego angielskiemu czyli około 17.000 kor., inni woleli naśladować wzór Austrii i ustalić 1 szyling = 10.000 kor. Trzeci wreszcie projekt wysuwał przywró- cenie przedwojennej korony, równej 14.300 koron obecnych.

Wprowadzenie którejkolwiek z tych walut złotych będzie ukoronowaniem węgierskiej sanacji.

Interesującym jest jeszcze nowy bank biletowy, Magyar Nemzeti Bank, otwarty 24 czerwca 1924, który prze- jął funkcje państwowego instytutu bi- letowego, powstałego na gruzach Ban- ku austro-węgierskiego, jakoteż cen- trali dewiz. Bank jest niezawisły od państwa i nie może udzielać państwu lub samorządom innych pożyczek, jak na podkład złota lub dewiz.

Nad kierownictwem banku czuwa komisarz Ligi Narodów, przydany ra- dzie i dyrekcji z prawem głosu decy- dującego.

Kapitał zakładowy 30 milionów ko- ron zł. został pokryty prywatnie. Z 11 milionów, które przejęło bowiem państwo, rozsprzedano prawie wszy- stko między publiczność.

Bank węgierski posiada przywilej emisyjny (do r. 1943, a Rząd zobowią- zał się nie drukować w tym czasie ża- dnych pieniędzy papierowych). Przez pierwszych 5 lat pokrycie złote musi wynosić najmniej 20 prc. obiegu biletow- ego i wierzytelności płatnych a vista z odliczeniem długu skarbu pań- stwa.

Po pięciu latach musi pokrycie wzro- snąć na 24 prc., dalej 28 prc. i ostate- cznie 33 i jedna trzecia prc.

Bank przejął po instytucie emisyj- nym dług państwowy w wysokości 132 milionów, który stopniowo się u- marza.

Pokrycie przez czas istnienia banku nigdy jednak nie osiągnęło swego mi- nimalnego poziomu, ba, nawet wzro- sło z 45 prc. w czerwcu 1924 na 57 prc. we wrześniu br., mimo, że obieg wzrósł o prawie 36 prc.

Mimo wysokiej jeszcze stopy dys- kontowej, która ostatnio wynosi 9 prc. rola banku w całokształcie gospodar- stwa narodowego Węgier jest dodac- nia.

Pragnę jeszcze zatrzymać się nad kwestją pożyczki udzielonej Węgom, aktualną ze względu na to, że i Polska

ubiega się obecnie o pożyczkę zagraniczną.

Celem pożyczki miało być pokrycie deficytów budżetowych w latach 1923-4 do 1925-26.

Plan sanacyjny przewidywał wpływ z pożyczki netto 250 milionów koron zł. Pożyczka jest zabezpieczona na dochodach brutto z cel, podatku cukrowym i monopolu tytoniowym i solnym.

Zastawione dochody przechodzą przez kontrolę komisarza. Pożyczka zwrotna najdalej do r. 1944 oprocentowana w stosunku 7 i pół proc. z wyjątkiem części uplasowanej we Włoszech, gdzie stopa wynosi 7 proc. oraz 15 proc. podatek od kuponów.

Emisja dokonano w 8 państwach w lipcu i sierpniu 1924, a dziś kurs jej stoi o kilka procent ponad parę.

Ogólne roczne obciążenie z tytułu pożyczki wynosi około 30 milionów, co stanowi ze względu na płatność al pari 10.35 proc.

Po zaspokojeniu pierwszych pilnych płatności w wysokości 148 i pół miliona koron pozostała reszta co 115 milionów, którą w lipcu 1925 uzupełnił skarb państwa do 183 milionów.

Fakt, że wielka pożyczka zagraniczna postawiła państwową gospodarkę Węgier na nogi, pozwala i nam rokować z bliskiej już pożyczki dobre nadzieje.

Wiadomości gospodarcze.

Kronika krajowa.

Wpływy z danin i monopolu. We wrześniu roku b. z ważniejszych danin i z monopolu państwowych Skarb Państwa osiągnął podobnie jak i w r. ub. w tym miesiącu wpływy zbliżone do wpływów sierpniowych.

Wycofanie jedno- i dwu-złotówek. Izba Skarbowa komunikuje, że w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu bilety wartości 1 i 2 złotych z napisem „Bank Polski” z datą 28. lutego 1919 tracą moc prawną.

Ustawa o nadzorze sądowym i ugodzie pozakonkursowej. Ministerstwo Skarbu zamierza w najbliższym czasie wnieść do Sejmu ustawę o nadzorze sądowym i ugodzie pozakonkursowej.

Zawieszenie Wytwórni Trykotarskich Staraniem patronatu, którym kieruje Inspektor Dr. Schenker nastąpiło złączenie w kooperatywę wszystkich wytwórni w wyrobów trykotarskich we Lwowie.

Samochody w Polsce. Na dzień 1-go lipca r. 1924 w Rzeczypospolitej Polskiej zarejestrowanych było 7.501 samochodów, w dniu 1 stycznia r. b. liczba ta wzrosła do 9.798, zaś w dniu 1 lipca 1925 były już 13.064 samochodów.

Z przemysłu ceramicznego. Sytuacja w przemyśle ceramicznym w sierpniu i wrześniu nie uległa zasadniczym zmianom w stosunku do miesięcy poprzednich.

Eksport drobiu zarodowego z Polski. W celu zorganizowania eksportu drobiu zarodowego z Polski zagranicę, Centralny Komitet Hodowli Drobiu, Warszawa, ul. Kopernika 30, nawiązuje stosunki z organizacjami hodowców drobiu w Bułgarii, Estonii, Łotwie, Jugosławii, Węgrzech, Czechosłowacji, Rosji i Rumunii.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 16 października. (Tel. wł.) Bank Spółek Zarobkowych 4, Unja 4'50, C. Hartwig 1'80, Dr. May 19'50, Poznańska Spółka Drzewna 0'25.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 16 października. (Tel. wł.) Londyn 4'84 i jedna dziesiąta, Paryż 4'43, Bruksela 4'55 i pół, Berno 19'28 i pół, Rzym 4'01 i jedna czwarta, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Madryt 14'37, Praga 2'96 i jedna czwarta, Berlin 23'80.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 16 października. (Tel. wł.) Londyn 29, Zurych 85, Praga 559, Berlin 68'75-69'45, Gdańsk (gotówka) 85'39-85'61, Gdańsk (wypłata tel. na Warszawie) 85'04-85'23, Wiedeń (czeki) 116'55-117'15, Wiedeń (banknoty) 116'30-117'30, Ryga 85.

ZBOŻE.

Lwów, 16 października.

Na giełdzie większe obroty w ziemiakach przemysłowych, za które płacono 4 zł. około stacja Sambor. Pozatem bez obrotu.

Tendencja utrzymana. — Usposobienie bez ochoty.

Ziemniaki 3.50-4. Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 20.50-21.50; pszenica czerwona 22.75-23.75; jęczmień browarn. 17.-18; owsie 16.25=17.25.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 16 października.

Duża podaż dolarów efektywnych w wolnych obrotach po kursie 6.09 zł.

Na giełdzie walutowo-dewizowej obroty ożywione. Popyt większy od podaży, kursa i tendencja bez zmiany. Notowano: Dolar efektywny 6.0825; N. Jork 6.07-6.08 zł.; Londyn 29.40; Zurych 117.10-117.15; Paryż 27.40; Berlin 144.85-144.90; Wiedeń 85.40; Praga 18.05.

Na giełdzie akcyjnej notowano transakcje tylko w dwóch papierach a to: Chodorów kupowano przy niedostatecznej podaży po kursach 4.04 do 4.10 zł.; Tęspy płacono 3.40 zł. — W innych kotowanych wogóle do żadnej transakcji nie doszło.

Na pogiełdzie niekotowanych w dalszym ciągu zwyżka Gazów Wschodnich, które osiągnęły kursa 11.25 do 11.50 zł. przy małym naogół zaofiarowaniu.

sięgnęły kursa 11.25 do 11.50 zł. przy małym naogół zaofiarowaniu. — Jaworzno targowano; 100-łki 6.05 zł.; 251łki 6.15 zł. Akcje Banku Polskiego płacono 53.00 zł.; z papierów zaś państwowych kupowano Pożyczkę konwersyjną po kursach 29 1/2 gr. i 29 3/4 gr.

Bank Polski płacił w dniu dzisiejszym następujące kursa: dolary ameryk. 6.02 zł.; dol. kanad. 5.94; Nowy Jork 5.9750 zł.; funty ang. 29.03; franki szwaj. 115.59; franki franc. 27.04 zł.; franki belg. 27.28 zł.; hry wloskie 23.60 zł.; guldeny holend. 240.80 zł.; korony czeskie 17.78 zł.; korony szw. 160.70 zł.; korony duńskie 148.00 zł.; kor. norw. 123.00 zł.; szyl. austr. 84.50 zł.; marki niemieckie 142.30 zł.

Transakcje w akcjach: Chodorów 4.05, 4.10; Tęsp. 3.40.

Table with columns: Akcje kotowane, Akcje niekotowane, Transakcje (16 paźdz., 15 paźdz., 14 paźdz.). Rows include various banks and companies like Bank Hipoteczny, Polski Bank Handl., Bank Małopolski, etc.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 16 października 1925.

Table of exchange rates for various currencies: 1 Dolar amerykański, Nowy Jork, 1 Funt szterling, etc.

Dolar ef. w wolnym obrocie: 6'08

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 października. (PAT)

Table of exchange rates for various currencies: Dolar amerykański, Sztokholm, Belgia, etc.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 16 października (zamknięcie) (PAT)

Table of exchange rates for various currencies: Paryż, Londyn, Nowy Jork, Belgia, etc.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 16 października. (PAT)

Table of exchange rates for various currencies: Nowy Jork, Francja, Belgia, etc.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 16 października. (PAT)

Table of exchange rates for various currencies: Londyn, Nowy Jork, Belgia, etc.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 16 października 1925.

Table of exchange rates for various currencies: Amsterdam, Belgrad, Berlin, Bruksela, etc.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Table of interest rates for various government bonds: 8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa, 4 pr. Pożyczka Dolarowa, etc.

Akcje.

Table of stock prices for various companies: Bank Dyskontowy Warszawski, Bank Handlowy Warszawski, etc.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 16 X. 15 X.

Table of stock prices for various companies: Ziemiński Bank Kredytowy, Polski Bank Przemysłowy, etc.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 16 października (PAT).

Table of stock prices for various companies: Skoda, Zieleniewski, Fanto, etc.

# OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

## KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wyraz.

POŃCZOCHY, skarpetki, rękawiczki, bieliznę poleca  
Gabriel Zywczak. Kilińskiego 1. 5431

DWA piece żelazne tanio sprzedam. Pl. Dąbrowskiego 5. Sklep kaflowy. 8658

KUPUJĘ debinę w okrągłym stanie jakoteż fryzy i Pariserware, Oferty pod: E. Chenivresse, ul. Mikołaja 19, II p. Tel. Nr. 892. 8761

PARCELE budowlane od 100 sążni przy drodze Lubieńskiej 6 minut od przystanku UL. za torem kolejowym tanio na raty do nabycia. Wiadomość dr. Morawiecki Beurlarda 4 od 4-6-tej. 8762

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 4611

KONSOLA, futro junaty i kołnierzyki dla starszej pani, sześć foteli, kanapka Richtera kamyczki budowlane, cytra, sprzedam, Baczyński, Mochmackiego 6 od 3. 5. 8737

NOWY dom 2 piętrowy komfort, ogród, zaraz do zamieszkania warunki kupna dogodne „Kupno” Słowo Polskie. 8840

TRANSMISJE, łożyska, koła pasowa, okucia do kamieni i cylindrów, wałce młyńskie, ruszta do gorzelni i lokomobil dostarcza fabryka Inż. Stowika, Żółkiewska 94, Tel. 15-29. 8650

PIERZE i poduszki najsumienniejszej wypielniane poleca  
Władysław WEBER Lwów, BATOREGO 2. 8852

NA ZIMĘ KOŁDRY, KÓCE WEŁNIANE, MATY, TERACE ŁÓŻKA, SIATKI, PODUSZKI, PIERZYNY, POSZEWKI, PRZEŚCIERADŁA, SIENNIKI, PRZERABIA I POKRYWA NAJTANIEJ POŚCIELE we własnej pracowni przy sklepie KAZ. SKIBIŃSKI Lwów, Kopernika 4. (tylko naprzeciw Szkowrona). 8032

Magazyn futer E. Solik (Juliana Sallka wdowa) Lwów, Sobieskiego 4 poleca najmodniejsze futra w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych. — warunki dogodne. 6812

## NAUKA I WYCHOWANIE. 6 groszy za wyraz.

ŁATWA metoda wyczam w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, korespondencji, gramatyki, literatury, tudzież przygotowuję do matury z tych języków Długosza 37 II p. 8692

FRANCUZKA udziela lekcje. Adres: Marja plac Kapitulny 2 O. K. 8730

MALARSTWA (batiki) w dwóch lekcjach wyczam. Maluję szale, abażury, ekrany itd. Zyblikiewicza 49 III p. wprost. 8776

LEKCI niemieckiego i konwersacji, Wronowska 6, I. p. 8756

KURS tańców rozpoczynam 17. Dla młodzieży szkolnej, osobne godz. Dla kótek zebranych 16 par znaczny opust. Tańce nowoczesne i najnowszy taniec Florida wyczę najdokładniej Nowicki Pańska 16. 8712

DAME française donne leçons. Wąska 8 II p. (początek Łyczakowskiej) Visible de 1 à 5 h. apres midi. 8680

STUDENT Politechniki udzieli lekcji z matematyki, fizyki i geometrii wykreślnej w zakresie szkół średnich. Zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego pod „IV rok”. 8836

ZA OBJAŚNIENIA udzielać będę korepetycji lub lekcji z niższego gimnazjum. Zgłoszenia pod „Filozof”. 8649

## MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 6 groszy za wyraz.

PRZYJMĘ zaraz panią z dobrego domu na mieszkanie z całym utrzymaniem. Fortepian. Nabielaka 21 m. 4. 8732

POKÓJ duży słoneczny z osobnym wejściem do wynajęcia dla solidnego starszego pana, ewentualnie z przedpokojem. Wiadomość w Administracji Słowa Polskiego. 7610

ZANIANA. Piękne, słoneczne mieszkanie w Stanisławowie, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, do zamiany za podobne we Lwowie. Wiadomość: Lwów, Jabłonowskich 18 parter na lewo. 8770

POSZUKUJĘ mieszkania 1 lub 2 pokojowego z osobnym wejściem z prawem używania kuchni. Zgłoszenia Administracja Słowa pod „Wies”. 8571

UCZENICOM 2 dam pokój utrzymanie Zyblikiewicza 12 parter. 8686

POSZUKUJĘ mieszkania 4-5 pokojowego z wszystkimi nowoczesnymi wygodami nie wyżej drugiego piętra, słonecznego, z balkonem wprost od gospo darza, w okolicy ul. Kadeckiej, Listopada, Parku stryjskiego. Czynsz roczny albo dwuletni. Zgłoszenia pod adresem: Jadwiga Szameit ul. Zamojskiego 1. 9 parter. 8834

POSZUKUJĘ 2-3 pokoje z kuchnią, komfort, czynsz roczny z góry. Zgłoszenia pod „W. Ł.” Słowo Polskie. 8837

PROF. R. WACEK.

DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

## ROWEREM PO EUROPIE

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI, T. I.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BAŁKANIE, PRZEZ SZWAJCARJĘ I FRANCJĘ DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZEZ ENGADIN, BUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA” LWÓW, ZIMOROWICZA 15, CENA zł. 3.50 Z PRZES. POCZT.

## Ogłoszenie.

M. S. Wojsk. pomieściło wezwania do składania ofert na wyrób sprzętu gospodarczego w Monitorze Nr. 235 z dnia 10 października i w Polsce Zbrojnej Nr. 277 z dnia 9 października 1925 roku. 8667

Przetarg dnia 5 listopada 1925 r. w Depart. VII Intendentury.

Sąd okręgowy w Złoczowie j. handlowy  
Oddz. II, dnia 29 września 1925

Lcz. Firm 499/25

Stow. I. 461  
N. spółdzielni 201.

## Wpis do rejestru spółdzielni.

Z rejestru Stowarzyszeń wykreślono firmę: Spółka Związkowa szewców powiatu złoczowskiego Stowarzyszenie dostawy obuwia dla c. i k. armji z ograniczoną poręką, a na podstawie uzgodnionego statutu z 14 czerwca 1925 wpisano ją w nowym brzmieniu w rejestrze spółdzielni a w szczególności: Firma i siedziba: Spółdzielnia Szewców w Złoczowie dostawy obuwia dla wojsk Polskich zarejestrowana z ograniczoną poręką.

Odpowiedzialność członków w wysokości dwukrotnej deklarowanego udziału. Przedmiot przedsiębiorstwa, a założenie i prowadzenie handlu skórą i potrzebami dla szewców dodatkami i przyborami. b) dostawa obuwia dla wojsk Polskich, c) założenie i prowadzenie zbiorowe składu obuwia i wspólnej pracowni w dostawach dla Wojska Polskiego.

Czas trwania jest nieograniczony.

Udział członka ustanowiony na 200 Zł. jest płatny zaraz przy przystąpieniu, albo w ratach przez Dyрекcję oznaczonych.

Zarząd liczy 2 dyrektorów i 1 zastępcy. Firmę podpisuje ważnie dwóch dyrektorów. W razie przeszkody jednego z dyrektorów wchodzi do urzędowania zastępca.

Dyrektorami wybrani: Piotr Kisielewski i Aleksander Ciesielski zaś zastępcą Kazimierz Niemczycki w Złoczowie.

Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy.

Pismo do ogłoszeń spółdzielni jest „Słowo Polskie” we Lwowie. 8646

Dzieła,

Brozury

Czasopisma

oraz wszelkie druki  
przyjmuje

::: po cenach umiarkowanych :::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15

CHOROBY WENERYCZNE, zastarzałe, skórne, nerasthenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch 8373 | SALON mód uczeniicy Virot w Paryżu, przyjmuje zamówienia i przeróbki, gust, robota, wykwinne. Ceny umiarkowane. Obozowa 5, m. 5, od 5-7. 8708

ZARAZ do wynajęcia 3 pokoje komfort „dla zamężnych” Słowo Polskie. 8841

SOLIDNEMU Panu pokój z wiktem za pożywanie 1500 zł. lub spłata czynszem. Do Administracji pod „Willa w ogrodzie”. 8663

POSZUKUJĘ 2 pokoje z kuchnią za rocznym czynszem pod: „Pośpiech”. 8653

## POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

ABSOLWENT Kursu Abiturjentów z bardzo dobrym postępowaniem, biegły w rachunkach i księgowości poszukuje posady praktykanta biurowego na skromnych warunkach Zgłoszenia pod „Leopold” w administracji. 8693

SZÓFER mechanik, pierwszorzędna siła, z zagraniczną praktyką, poszukuje stałej posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza: Słowo Polskie pod „Mechanik”. 8767

KRAWCZYNI z dobrym krojem poszukuje zajęcia w domu prywatnym „Sympatja”. 8771

Mr. PRAWA kawaler rzym kat. rutynowany urzędnik administracyjny i koncepcyjny poszukuje posady najchętniej u adwokata lub notariusza. Zgłoszenia pod „Precyzja” w administracji Słowa Polskiego. 8671

KRAWCZYNI samodzielna, która szyje według najnowszych żurnali poszukuje szycia w domach prywatnych Łyczakowska 27, mieszkanie 10 w podwórzu pracownia „Marja”. 8745

DOTYCHCZASOWY kierownik komercyjny i administracyjny jednej z większych firm drzewnych, z bardzo dobrymi świadectwami katolik lat 30 obelmie podobne odpowiedzialne stanowisko w poważnej firmie z jakiegokolwiek gałęzi przemysłu lub handlu. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod „Lw. 30” do administracji. 8838

INTELIGENTNA wdowa w średnim wieku, skromnych wymagań poszukują samodzielnie zarząd domu do jednej osoby może być na wyjazd. Wiadomość w Administracji Słowa Polskiego pod „Oszczędnia”. 8851

FRANCUSKĄ młodą i Polkę z doskonałą konwersacją francuską poleca od zaraz Biuro nauczycielskie Marji Rechter, Lwów, Klonowicza 10, od 11-1-ej. 8656

WYCHOWAWCZYNI rozumiejąca swój zawód poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod: „O-kres przedszkolny”. 8858

## WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

MŁODA uczciwa panią poszukuje posady do eleganckiej cukierni lub bufety ma praktykę. Zgłoszenia pod „Bezwarunkowo uczciwa”. 8656

## RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

DEUGOLETANIA, wzięta kancelarja adwokacka, blisko Lwowa natychmiast do objęcia. Warunki bardzo dogodne Administracja „Słowa” pod „Kancelarja”. 8773

SZWALNIA Teatyńska 1-A szyje wszelką bieliznę, robi mereżki ręczne, dziurki maszynowe i wstawia maszynowo hafty i koronki (endluje). Ceny zróżn. 8543

POŻYCZE około 15.000 zł. na hipotekę. Wiadomość Administracja „Wolne mieszkanie”. 8648

**Komunikat.** Nadesłaj charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję od 12-7. Protokół, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog, Szvller-Szkolnik, Piekna 25-16. 8714

## SUCHARKI KARLSBADZKIE

z piekarni kuracyjnej  
KARL SCHÖNECKER W KARLSBADZIE

DO NABYCIA 8339

W LWOWSKICH DOMACH CUKROWYCH

J. B. RAUCH

LWÓW, LEGJONÓW 33. TELEFON 32-71.

Odsprzedawcom znaczny rabat.  
Zamówienia z prowincji odfrotne.

Świece i lampki groby

na poleca

JÓZEF KOŁEŻAŃSKI

Batorego 34 a. 8578

## NAKLADY SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DO NABYCIA W KANTORZE SŁOWA POLSKIEGO (Zimorowicza 15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	Naród a Państwo	· · · · ·	cena	Zł. 3.—
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	· · · · ·	· · · · ·	· · · · ·
J. HABBERTON:	Chłopyszkii Heleny Humoreska	· · · · ·	· · · · ·	· · · · ·
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia graniczne Polski	· · · · ·	· · · · ·	· · · · ·
SIR SAMUEL M. STUART	O pogromach w Polsce	· · · · ·	· · · · ·	· · · · ·
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	· · · · ·	· · · · ·	· · · · ·